



NR 19 (677)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVIII 21. 09. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Referendum, bo liczy się głos mieszkańców



Fot. P. Bajda

Mieszkańcy Bieszczad obawiają się tworzenia nowych obszarów chronionych oraz powiększenia Bieszczadzkiego Parku Narodowego. - Wiemy, że park oficjalnie nie chce się powiększać, ale jak „rozkaz” przyjdzie z góry, to nie będą mieli nic do gadania – przekonuje Krzysztof Gądek, przewodniczący Rady Gminy w Lutowiskach. - Dlatego zależy nam na tym, by nas usłyszano i dlatego konieczne jest referendum.

„Zamiast pantery śnieżnej zaadoptuj dziecko w Bieszczadach”, „Pracujemy w lesie i go chronimy”, „Zajmijcie się swoim podwórkiem”, „Nie urządzajcie nam naszego życia”, „Precz z ekoterroryzmem”, „Gospodarujemy zgodnie z prawami przyrody”, „Precz z Turnickim Parkiem, Precz z rezerwatem”, „Nasze lasy są piękne dzięki naszej pracy”, „Bieszczadzkie lasy to nasze życie i praca” i „Referendum 4xNIE” – takimi hasłami na transparentach mieszkańcy Bieszczad pokazali, co myślą o ewentualnym powiększeniu Bieszczadzkiego Parku Narodowego i obszarów chronionych na terenie bieszczadzskich gmin. Swoje niezadowolenie wyrazili na Imprezie Edukacyjnej „Razem Dla Zielonego Podkarpacia”, która została zorganizowana w sobotę 15 września w Zatrwarnicy.

Pikieta mieszkańców Bieszczad, wśród których byli nie tylko pracownicy Zakładów Usług Leśnych i nadleśnictw, ale też transportowcy i

hotelarze czy właściciele mniejszych obiektów turystycznych, zgromadziła kilkadziesiąt osób. Przyjechali na nią z Cisnej, Wetliny, Mucznego, Czarnej, Tamawy, Żłobka czy Lutowisk. Pikieta przebiegała spokojnie, a mieszkańcy cierpliwie tłumaczyli uczestniczącym w pikniku turystom dlaczego protestują i chcą zorganizować referendum. Również dzięki uprzejmości organizatorów czyli Stowarzyszenia „Pro Carpathia” i Fundacji Bieszczadzkiej doszło do krótkiej debaty, podczas której głos zabrali m.in. przedstawiciele Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze, gospodarze bieszczadzskich gmin, leśnicy, mieszkańcy i turyści. - Liczyliśmy na to, że będziemy mogli podyskutować z aktywistami z Inicjatywy Dzikie Karpaty, którzy koczują w Chmielu i mieli wziąć udział w tym pikniku. Niestety jak się dowiedzieli, że jesteśmy, to nie przyszli – mówi Krzysztof Gądek, jeden z inicjatorów referendum.

Po co referendum?

Referendum miało być zorganizowane w czterech gminach, które według mieszkańców są zagrożone poprzez działania ekologów, czyli w Birczy - gdzie planowane jest powstanie Turnickiego Parku Narodowego, w Cisnej - gdzie największym problemem jest Natura 2000 oraz w Czarnej i Lutowiskach – w obu gminach mogą powstać nowe obszary chronione. Organizatorzy będą chcieli spytać m.in. o to (pytania nie mają jeszcze ostatecznej wer-

sji): Czy zgadzasz się, by ochrona przyrody powodowała blokowanie praw właścicieli i zarządców nieruchomości w zakresie budownictwa mieszkaniowego, infrastruktury turystycznej, budowy dróg i remontów istniejących obiektów? Czy jesteś za tworzeniem kolejnych form ochrony: rezerwatów czy stref ochrony wiążących się z ograniczeniem pracy leśnej? Czy jesteś za powiększeniem Bieszczadzkiego Parku Narodowego o dodatkowe obszary ewidencyjne (każda gmina ma wymienić swoje, Lutowiska wymienia: Dwernik, Muczne, Stuposiany, Zatrwarnicę, Chmiel)? Czy akceptujesz brak regulacji populacji zwierząt prawem chronionych - wilk, niedźwiedź, przy istniejących zagrożeniach dla bezpieczeństwa ludzi i zwierząt hodowlanych?

Jak tłumaczy przewodniczący Gądek, mieszkańcy na pytania powinni powiedzieć 4xNIE – stąd też takie hasło na jednym z transparentów. - Wprowadzanie dodatkowych form ochrony służy tylko ograniczeniu ruchu turystycznego, usług hotelarsko-gastronomicznych, usług leśnych, a co z tym się wiąże zubożeniem społeczeństwa - przekonuje przewodniczący. - Wiem, że dyrekcja BdPN zaprzecza planom powiększenia, ale oni nie mają nic do powiedzenia. Decyzja o poszerzeniu przyjdzie z góry i to będzie tylko stwierdzenie faktu. Dodatkowo jeśli okaże się, że gmina nie będzie uczestniczyć

cd. na s. 5

Czytelnia
dla dorosłychZapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Rozmawiali o Polsce



Czytaj s. 9

Rozbrajali poczuciem humoru i dystansem, ale nie uciekali od ciężkich i ważnych tematów – Ludwika Wujec, Henryk Wujec, Adam Michnik spotkali się z mieszkańcami Bieszczad w Ustrzykach Dolnych. Łatwo nie było i nie obeszło się bez śpięć.

Początki turystyki plecakowej w Bieszczadach



Czytaj s. 10

Gdy w Bieszczadach Wysokich pojawili się pierwsi osadnicy, najpopularniejsze dzisiaj miejscowości turystyczne, położone w sąsiedztwie połonin, w niczym nie przypominały dzisiejszych zatłoczonych niemiłosiernie w okresie letnim wiosek.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES,
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ

- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU

- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne

www.dankros.com

tel / 13 461 14 69

dankros@dankros.com

Konkurs po raz ósmy



Praca nagrodzona w ubiegłorocznym konkursie fotograficznym BdPN przedstawiająca śnieżycę wiosenną. Fot. Bartosz Dubiel

Bieszczadzki Park Narodowy zaprasza do udziału w VIII Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym pt.: „Różnorodność biologiczna i krajobrazowa Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny”. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Konkurs fotograficzny ma zasięg ogólnopolski i adresowany

jest do pasjonatów fotografii w dwóch kategoriach wiekowych: do 19 lat i od 20 lat wzwyż. Celem konkursu jest zainteresowanie, w szczególności młodych ludzi, poznaniem przyrody Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny, uświadomienie na jego piękno, zagrożenia i konieczność ochrony oraz upowszechnianie i popu-

laryzacja fotografii jako dziedziny sztuki. Tematem konkursu jest natomiast przedstawienie bogactwa przyrodniczego i krajobrazowego Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny, pokazanie jego różnorodności biologicznej jako opowieści o życiu i procesach, które to życie podtrzymują.

Prace konkursowe należy wysłać do 15 października 2018 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Ośrodek Edukacji Ekologicznej BdPN, ul. Bełska 7, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Konkurs jest objęty patronatem honorowym Ministra Edukacji Narodowej oraz Sekretarza Stanu w Ministerstwie Środowiska, Głównego Konserwatora Przyrody. Patronat artystyczny nad imprezą objął Związek Polskich Fotografów Przyrody, natomiast patronat medialny zapewniły TVP 3 Rzeszów i Gazeta Bieszczadzka.

oprac. paba (źródło BdPN)

W Bieszczadach konferowali o żubrach

W dniach 5 i 6 września w Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznej odbyła się XVI Międzynarodowa Konferencja Naukowa o Żubrach - „Żubr w dolinie Sanu”, organizowana przez Stowarzyszenie Miłośników Żubrów w Warszawie.

Wśród prelegentów byli przedstawiciele nauki i praktycy z Białorusi, Bułgarii, Czech, Hiszpanii, Holandii, Litwy, Niemiec, Polski, Rosji, Rumunii i Ukrainy, zajmujący się na co dzień ochroną żubrów.

Konferencję otworzyła prof. Wanda Olech – prezes Stowarzyszenia Miłośników Żubrów w Warszawie. Słowo wstępu wygłosiła Grażyna Zagrobelna; dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, zaś referat wprowadzający zaprezentował Jan Mazur, nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany.



FOT. RDLP KROSNO

W ciągu dwóch dni zaprezentowano zagadnienia dotyczące biologii i ekologii największych ssaków Europy, aktualnych zagrożeń i ochrony gatunku, w tym hodowli, behawioru oraz problemów i innowacji weterynaryjnych, a także kwestii społecznych. Wśród prezentowanych tematów były wystąpienia zajmujące się bardzo szczegółowymi, lokalnymi zagadnieniami oraz takie, które swoim zakresem obejmowały szerokie spektrum zagadnień, mających ogólnosięwiatowe odniesienia.

- To wielkie wyróżnienie, że mogliśmy gościć tak zacne gremium w roku 55-lecia sprowadzenia żubrów w Bieszczady – mówiła Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie. - To też znakomita okazja do zaprezentowania naszych dokonań i promocji polskiego modelu leśnictwa na forum europejskim.

W drugim dniu uczestnicy mieli możliwość spotkania z żubrami m.in. w pokazowej zagrodzie w Mucznej. Dokonano też odsłonięcia obelisku przypominającego o sprowadzeniu żubrów w Bieszczady w 1963 roku. Od tego czasu nieprzerwanie opiekują się nim bieszczadzcy leśnicy. Konferencja była też miejscem konstruktywnej dyskusji na temat bieżących problemów związanych z hodowlą i szeroko pojętą ochroną żubrów. Wszystko to pozwoli na stworzenie wartościowych wniosków, które znajdą praktyczne zastosowanie i posłużą dalszej ochronie żubra w Polsce i na świecie.

Edward Marszałek,
rzecznik RDLP Krosno

Rykowisko dla aktywistów - nie dla myśliwych?

Jak co roku z nadejściem jesieni bieszczadzkie lasy zaczynają rozbrzmiewać rykami jeleni. Zawsze namawiałem Państwa do podglądania tego spektaklu, który nie ma sobie równych w polskiej przyrodzie. Tym razem jednak, po przeczytaniu kilku postów na profilu Inicjatywy Dzikie Karpaty, chciałbym się odnieść do zamieszczanych tam nieprawdziwych informacji dotyczących odbywających się w tym czasie polowań.



Fot. Grzegorz Łukacijewski - Bieszczadzki Jeleń

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

ma wszystkie cechy pożądanego do rozrodu ponosi bardzo surowe konsekwencje. Kolejny raz aktywiści wsadzają do jednego worka myśliwych, którzy wykonują odstrzał zgodnie z prawem razem z kłusownikami. To mniej więcej tak jakby połączyć strażaków w jedną grupę z podpalaczami, a potem przekonywać, że przez tych pierwszych jest tyle pożarów. Ostatnią kwestią jaką chciałbym poruszyć jest etyczność polowania w czasie rykowiska. Fakt, że jeleni w tym okresie jest zainteresowany swoją chucią i łatwiej go myśliwemu podejść jest według mnie argumentem przemawiającym za polowaniem. Strzelec może wtedy dokładniej się przyjrzeć celowi i spokojnie ocenić, czy dany osobnik kwalifikuje się do odstrzału. Na tym właśnie polega selekcja, która jest usankcjonowana prawnie, i według zasad której postępują myśliwi. Nie dajcie się Państwu przekonać, że myśliwi są zli i zabijają tylko, aby dać upust swoim chorym upodobaniom. To zwykłe kłamstwo. Gdyby tak było, polskie łowiectwo, za którym stoi kilkaset lat tradycji, już dawno przestałoby istnieć.

składnikiem pysznych wyrobów. Oczywiście myśliwy może nie oddać tuszy do skupu i samemu ją skonsumować, jednak w takim wypadku płaci kołu bądź nadleśnictwu dokładnie taką samą stawkę, wynikającą z wagi zwierzęcia. Nigdy nie spotkałem się z przypadkiem zastrzelenia przez myśliwego jelenia i zostawienia go w lesie. Tak robią kłusownicy, czyli zwykli bandyci, nigdy myśliwi. Kolejnym podnoszonym argumentem jest to, że myśliwi polują na największe i najsilniejsze jelenie, przez co łanie są zapładniane przez osobniki słabe i chorowite. Toż to jest całkowite wywrócenie zasad selekcji, które są wpajane adeptom łowiectwa na wszystkich kursach, a potem egzekwowane podczas dokonywania oceny prawidłowości odstrzału. Myśliwi, którzy ośmieli się podnieść broń na jelenia przyszłościowego, który

Aktywiści tej organizacji, którzy po medialnej hucpie w Puszczy Białowieskiej przenieśli się w Bieszczady, próbują wszystkim wmawiać, że polowanie na jelenie podczas rykowiska jest złem wszelakim, a na domiar złego marnotrawstwem. W swoich postach przekonują, że mięso jeleni jest niejadalne, a myśliwi po odcięciu okazałego poroża, po prostu zostawiają tuszę w lesie. Większej bzdury chyba nie słyszałem. Nadleśnictwa prowadzące Ośrodki Hodowli Zwierzyny oraz koła łowieckie, czyli podmioty organizujące polowania, mają podpisane umowy z firmami odbierającymi dziczyznę i wszystkie tusze są im sprzedawane. To, że w czasie jelenich godów mięso byka przesiąknięte jest zapachem feromonów, nie stanowi żadnego problemu. Po odpowiedniej obróbce jest ono pełnowartościowym

Złapane podczas bieszczadzskich wędrówek



Mamy nadzieję, że to nie ostatnie słoneczne chwile w Bieszczadach. Liczymy na piękną i długą jesień. Zdjęcie zostało zrobione w Smolniku w gminie Lutówka. Autor Daria Sobota. Zapraszamy do przysyłania swoich zdjęć na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

Sesja Rady Miejskiej w Ustrzykach

Nagrody i awanse dla nauczycieli, pożegnanie prezesa PEC-u, zmiany w uchwale budżetowej i utrzymanie porządku pod dolną „Biedronką” były najważniejszymi tematami ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych.

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych rozpoczęła się od wręczenia aktów nadania stopnia awansu zawodowego dla ustrzyckich nauczycieli. Akty odebrali Elwira Kociszewska, Marcin Kamiński, Justyna Ochman-Kuźnicz i Marta Germańska. Nauczyciele odebrali gratulacje i akty mianowania z rąk burmistrza Bartosza Romowicza i przewodniczącego Rady Miejskiej Bogdana Ferencę, a następnie złożyli ślubowania.

Na początku sesji odbyło się też pożegnanie odchodzącego na emeryturę Wiesława Jasińskiego, prezesa Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. W imieniu Rady i swoim, pożegnał go przewodniczący Ferenc, a podziękowania za wieloletnią pracę w imieniu swoim i pracowników przekazał burmistrz Romowicz.

Podczas sesji podziękowano też nauczycielom, którzy w ramach wolontariatu pracowali w Letniej Akademii Czasu Wolnego, zajmując się dziećmi i młodzieżą w Klubie Młodzieżowym. Podziękowania otrzymali: Katarzyna Banach, Anna Budzowska, Anna Ciślik-Kaszany, Anna Głazowska, Anna Gołojuch, Sabina Hatys oraz przewodnicząca Aleksandra Stachowicz i fotograf Mariusz Strusiewicz, którzy nie należą do grona pedagogicznego, ale również włączyli się w wakacyjną akcję.

Zmiany w uchwale budżetowej przedstawiła skarbnik gminy Ewa Kaczmarek-Elmerych, która poinformowała radnych, że planowane jest zwiększenie budżetu gminy o kwotę 2.919.598,82 zł.

Najwięcej dyskusji wzbudził punkt, w którym radni mieli się zająć zaciąganiem zobowiązań o wartości przekraczającej kwoty ustalone w uchwale budżetowej na 2018 rok na zadanie „Przebudowa i budowa treningowych obiektów lekkoatletycznych na Stadionie Miejskim w Ustrzykach Dolnych” do kwoty 2.008.162 zł. Ta inwestycja miałyby być sfinansowana w połowie z Ministerstwa Sportu. Komisja Budżetowa wyraziła jednak wątpliwości co do tej inwestycji. Przewodniczący Andrzej Steciuk przekonywał, że w obecnej sytuacji finansowej gminy kwota dofinansowania jest niezadowalająca i liczy na znalezienie korzystniejszego dofinansowania. Burmistrz Bartosz Romowicz przekonywał radnych,



Pożegnanie wieloletniego prezesa ustrzyckiego PEC - Wiesława Jasińskiego
Fot. Cz. Urban



Podczas sesji czwórka nauczycieli odebrała akty nadania stopnia awansu zawodowego
Fot. Cz. Urban



Wyróżnieni wolontariusze pracujący z młodzieżą podczas wakacji
Fot. Cz. Urban

że obecnie znalezienie lepszego dofinansowania będzie wyjątkowo trudne i należy w tym roku zabezpieczyć pieniądze, które będą wykorzystane w latach kolejnych. Dodawał, że w całym kraju wciąż rosną koszty inwestycji i ewentualne zabezpieczenie tych środków finansowych na przetarg da gwarancję przyszłemu wykonawcy. Radni nie dali się jednak przekonać i Rada odrzuciła projekt

uchwały 6 głosami przeciw, 3 za i 4 wstrzymującymi się.

Radni jednogłośnie zaakceptowali natomiast zadania: „Wsparcie energetyki rozproszonej w Gminach Bieszczadzkich poprzez instalację systemów energii odnawialnej w gospodarstwach domo-

wych” do kwoty 5.306.548,00 zł. Pozytywnie też ustosunkowali się do zadania „SOS-ratunek – centrum szkoleniowe organizowania i prowadzenia transgranicznych akcji ratunkowych” do kwoty 2.806.932,88 zł. To zadanie ma być realizowane wspólnie z Bieszczadzką Grupą GOPR, a gmina Ustrzyki Dolne zajmie się pracami w budynku po dawnej szkole w Równi – zadanie jest dofinansowane w 90 proc. Akceptację radnych uzyskało też zadanie „Kompetencje cyfrowe w Gminie Ustrzyki Dolne” do kwoty 20.160 zł.

Radni zdecydowali też o zaciąganiu zobowiązań o wartości przekraczającej kwoty ustalone w uchwale budżetowej na 2018 rok w zakresie ubezpieczenia majątku do kwoty 180.000 zł. Zdecydowano również, że na terenie Zadvórzca, przy drodze wojewódzkiej Ustrzyki Dolne – Czarna – Ustrzyki Górne, powstanie nowy przystanek autobusowy. Radni wyrazili też zgodę na przystąpienie gminy Ustrzyki Dolne do partnerskiego projektu pn. „Tropem Misia - promujemy kulturę i historię dziedzictwa Bojkowsko - Łemkowskiego łącząc miasta Ustrzyki Dolne (PL) i Mikołajów (UA)”, ubiegającego się o dofinansowanie w ramach Programu Współpracy Transgranicznej PL-BY-UA, w której liderem jest gmina Ustrzyki Dolne.

Dodatkowo dla potrzeb przeprowadzenia wyborów samorządowych, zarządzonych na 21 października 2018 r., utworzono odrębny obwód głosowania w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych.

Co się dzieje pod „dolną” Biedronką?

Ostatni punkt sesji zawierał sprawę garażu dla wozu OSP w Łodynie. Tu doszło do nieporozumienia, ponieważ Komisja Budżetowa zaopiniowała negatywnie to zadanie. Przewodniczący komisji Andrzej Steciuk zrozumiał, że gmina ma dołożyć kolejne pieniądze do tej inwestycji, kiedy cho-

dzilo tylko o wydłużenie terminu realizacji zadania, ponieważ w pierwszym przetargu nie wyłoniono wykonawcy. Przewodniczący przeprosił za swój błąd i radni zaakceptowali uchwałę.

Dużą dyskusję wywołało też wystąpienie w wolnych wnioskach przewodniczącego Bogdana Ferencę, który poruszył sprawę parkingu przy tzw. dolnej „Biedronce”. Jak mówił przewodniczący, miał ostatnio sporo sygnałów od mieszkańców, że parking po przebudowie sklepu jest w fatalnym stanie, a przebywający na nim obywatele Ukrainy koczują tam w samochodach, zanieczyszczając okolicę i nie dają spokoju turystom, próbując sprzedać im alkohol lub papierosy. Przewodniczący zaproponował debatę na ten temat ze służbami. – Mieszkańcy sugerują, że inne miasta, jak na przykład Lesko, poradziły sobie z tym problemem. To dziwne, że najbardziej zainteresowany problemem sklep „Biedronka” nie reaguje. Może ta Rada nie zdąży się już zająć problemem, ale coś z tym trzeba stanowczo zrobić – mówił Bogdan Ferenc.

W temacie wypowiedział się również burmistrz Bartosz Romowicz, który przypomniał, że niebawem przy sklepie zostaną uruchomione publiczne toalety, więc problem zanieczyszczenia terenu wokół sklepu powinien zniknąć. – Niestety dobrze wiemy jak postępują obywatele Ukrainy jeśli chodzi o nielegalną sprzedaż. Mają zawsze przy sobie dozwoloną normę, a wystawione im mandaty trudno jest egzekwować. Popieram natomiast naradę w tej sprawie, w której będą uczestniczyć przedstawiciele Straży Granicznej, Policji i Służby Celnej. Ponowię również swoją prośbę do wojewody podkarpackiego o udostępnienie parkingu dla obywateli Ukraińskich w Krośniku, bliżej granicy – mówił burmistrz.

Ostania sesja, a zarazem zakończenie kadencji obecnej Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych odbędzie się w poniedziałek 8 października.

paba

Pani Sylwii Karabanowskiej
wyrazi głębokiego współczucia
i słowa wsparcia w trudnych chwilach
po śmierci
TATY
składają
Dyrektor i Pracownicy
Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Ustrzykach Dolnych

Pani
Urszuli Korfanty
wyrazi głębokiego żalu
i słowa otuchy w trudnych chwilach
po śmierci
MEŻA
składają
Dyrektor i Pracownicy
Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Ustrzykach Dolnych

Wszystkim, którzy
uczestniczyli
w uroczystości
pogrzebowej
lek. med.
Anny Wnuk
składamy serdeczne
podziękowania
za okazane
wsparcie duchowe.
Krzysztof Wnuk
wraz z rodziną

Na ręce lekarzy
Bożeny Bąk, Roberta Preisnera
i Jerzego Bentkowskiego
oraz całego zespołu oddziału chirurgicznego
Szpitala Powiatowego w Lesku
składam serdeczne podziękowania
za opiekę nad żoną
lek. med. Anną Wnuk.
Krzysztof Wnuk wraz z rodziną

KRONIKA POLICYJNA

Policjanci uratowali rannego ptaka

Z niecodzienną interwencją mieli do czynienia policjanci pełniący służbę na wodach Jeziora Solińskiego. Podczas patrolu z pokładu łodzi zauważyli rannego ptaka dryfującego na wodzie. Dzięki podjętym przez nich działaniom zwierzę trafiło pod opiekę weterynarza i wraca do zdrowia.

Do zdarzenia doszło pod koniec sierpnia. Policjanci patrolujący teren jeziora zauważyli rannego ptaka, który dryfował na wodzie. Okazało się, że miał uszkodzone skrzydła i nie mógł poderwać się do lotu, jednak gdy policjanci próbowali podjąć go z wody, zdołał dopłynąć do brzegu. Tam jednak opadł z sił i leżał nieruchomo na ziemi. Policjanci powiadomili lekarza weterynarii, prowadzącego również schronisko dla zwierząt. Przywieźli go w miejsce, gdzie leżał i pomogli złapać przestraszonego ptaka. Lekarz zaopiekował się rannym zwierzęciem, które wraca do zdrowia w specjalistycznej lecznicy dla małych zwierząt.

Udaremniiony przemyt

Prawie 30 tys. złotych są warte papierosy bez polskich znaków akcyzy, które w bagażniku przemyslanina znaleźli funkcjonariusze SG z placówki w Wojtkowej. W sprawie wszczęto postępowanie karno-skarbowe.

W czwartek 6 września w miejscowości Wojtkówka, w powiecie bieszczadzkim, funkcjonariusze z Placówki SG w Wojtkowej zatrzymali do kontroli pojazd marki SEAT IBIZA. Podróżował nim 21-letni mieszkaniec Przemyśla. Podczas szczegółowej kontroli pojazdu okazało się, że tylne siedzenia i bagażnik wypełniały pudła z papierosami. W samochodzie znaleziono 2 tys. paczek papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy o wartości 27, 5 tys. zł. Aktualnie trwają czynności mające na celu ustalenie źródła pochodzenia towarów akcyzowych. Wobec kierowcy wszczęto postępowanie karno-skarbowe.

Pożar w ogródkach działkowych

11 września wieczorem czytelniczka Gazety Bieszczadzkiej poinformowała nas o pożarze w ogródkach działkowych na stokach Małego Króla. Spaliła się altana. Policja ustala przyczyny zdarzenia. Do pożaru w ogrodzie działkowym będącym pod zarządem Stowarzyszenia Ogrodowego „Storczyk” w Ustrzykach Dolnych doszło w późnych godzinach wieczornych, pomiędzy godz. 21 a 22. Na miejsce została wezwana jednostka Państwowej Straży Pożarnej oraz Policja. Spalili się mały domek letniskowy, ale na szczęście nikomu nic się nie stało. Najprawdopodobniej przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej, jednak to ustalą biegli po oględzinach miejsca zdarzenia.

paba/KPP/BiOSG

Goprowcy podsumowali sezon

Mniej interwencji w górach odnotowali podczas tegorocznego sezonu wakacyjnego ratownicy z Bieszczadzkiej grupy GOPR. – Najprawdopodobniej wpływ na to miała pogoda – lipiec był „pod chmurką”, a w sierpniu były upały i mniej osób wychodziło na szlaki – informuje Jakub Dąbrowski, ratownik z Bieszczadzkiej Grupy GOPR.



W tym roku ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR przeszkolili ok. 2 tys. osób

Fot. arch. GOPR

Ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GOPR podsumowali tegoroczne wakacje. Jak informuje ratownik Jakub Dąbrowski, w tym roku było mniej interwencji niż w roku ubiegłym. – Podczas ubiegłorocznych wakacji przeprowadziliśmy 104 akcje, w tym roku było ich 74. Akcji z użyciem śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w ubiegłym roku było 35, w tym 16. Łącznie udzieliśmy pomocy 104 osobom, w ubiegłym roku było to 110 osób – wylicza ratownik.

Ratownik ma też nadzieję, że wpływ na poprawę bezpieczeństwa na szlakach miały tegoroczne szkolenia z udzielania pierwszej pomocy, które przeprowadzano co weekend na Poloninie Wetlińskiej. Instruktaż był prowadzony w plenerze, a to oprócz fachowego szkolenia, gwarantowało uczestnikom piękne widoki. Podczas spotkań przy Chatce Puchatka przeszkolono 2 tys. osób.

Bardzo możliwe, że te szkolenia przyczyniły się do poprawy bezpieczeństwa. Dodatkowy wpływ na ilość naszych interwencji miała też niewątpliwie pogoda. Chociaż turystów było sporo, to lipiec był „pod chmurką”, a w sierpniu były upały i mniej osób wybierało się w góry.

Główne przyczyny interwencji ratowników Bieszczadzkiej Grupy GOPR na szlakach to zasłabnięcia podczas upałów, omdlenia, udary oraz złamania i zwichnięcia kończyn dolnych.

Kilka bieszczadzkich akcji GOPR

9 lipca ratownicy z Stacji Ratunkowej w Ustrzykach Górnych otrzymali zgłoszenie od mężczyzny z poważnym urazem stawu skokowego, który znajdował się w paśmie Działu. Po dotarciu na miejsce zdarzenia, ratownicy zabezpieczyli uraz i podjęli decyzję o wezwaniu śmigłowca LPR.

23 sierpnia ratownicy GOPR, wraz ze Strażą Graniczną pomogli nieprzytomnej turystce. Akcja odbywała się w jednym z najtrudniej dostępnych rejonów Wysokich Bieszczadów, na szlaku turystycznym w masywie Bukowego Berda. Ze względu na ciężki teren oraz brak warunków pogodowych dla śmigłowca LPR, połączona ekipa ratunkowa wykorzystwała podczas akcji pojazdy



Akcja ratunkowa z użyciem śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego

Fot. arch. GOPR

terenowe oraz quady, a najtrudniejszy odcinek pokonała pieszo. Po niespełna godzinie od zgłoszenia, poszkodowanej kobiecie, której cały czas towarzyszyli znajomi, udzielono pierwszej pomocy. Z uwagi na poprawę warunków pogodowych na miejsce wezwano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Zbiórka na dyżurki

Ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR zwracają się też z prośbą o wsparcie zbiórki pieniędzy, które zostaną przeznaczone na remont dyżurek. Na ten cel potrzeba im 75 tys. zł, a zbiórka jest prowadzona na portalu zrzutka.pl.

Dyżurki, w których na co dzień pełnią dyżury ratownicy, powstały jeszcze w latach 70. i 80. Dla przy-

kładu dyżurka w Ustrzykach Górnych istnieje od 1987 r. – Przez ponad 30 lat próbowaliśmy, poświęcając swój czas i pieniądze, remontować je tak, aby utrzymać je w dobrym stanie. Niestety zawsze brakowało funduszy na generalny remont i kosztowne naprawy, takie jak dach czy wymiana okien. Budżet, który posiadamy, praktycznie w całości wykorzystywany jest na paliwo, sprzęt medyczny, środki transportu i opłacanie rachunków – informują na zrzutka.pl ratownicy.

Obecnie Grupa Bieszczadzka dysponuje czterema stacjami, w których ratownicy pełnią dyżury całonocowe. Dwie z nich wymagają kapitalnego remontu.

paba (źródło: Bieszczadzka Grupa GOPR)

Ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego pojawili się w Bieszczadach w 1957 roku. Byli to członkowie Grupy Tatrzarskiej, zabezpieczający rajd narciarski. Wzrastająca z roku na rok ilość turystów w Bieszczadach spowodowała skierowanie na kurs ratownictwa górskiego GOPR w 1958 r. działaczy turystycznych Oddziału PTTK w Sanoku. W sierpniu 1961 r. Zarząd Główny GOPR zlecił organizowanie od podstaw Grupy Bieszczadzkiej Karolowi Dziubanowi. Był on aktywnym turystą i przewodnikiem GOT. 21 września 1961 roku w Sanoku odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne. Wybrano Tymczasowy Zarząd Grupy. Następnie przeprowadzono akcję werbowania kandydatów na ratowników. Zgłosiło się ich piętnastu, a trzynastu spośród nich wzięło udział w kursie ratownictwa I stopnia. Od sezonu zimowego 1961/62 rozpoczęto dyżury ratownicze.

ZAPRASZAJĄ na Piknik rodzinny
"Serce dla serca - przegonić zawał"
22 września 2018 r. - Rynek

W programie:

- 10⁰⁰ - spotkanie przy Bieszczadzkim Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych
- 11⁰⁰ - spacer po zdrowiu z Koroną Ustrzyckich Gór (wejście na Gromadziń - jeden ze szczytów Korony Ustrzyckich Gór, ze szczytów szlakiem do ulicy Jasien i do rynku), prowadzi przewodnik górski beskidzki Jacek Łeszczga (dla zainteresowanych)
- 13⁰⁰ - rozpoczęcie Festynu - Burmistrz Ustrzyk Dolnych pan Bartosz Romowicz i prezes Stowarzyszenia Klubu Seniora Radość Życia - pani Ryszarda Grządziel
- ▼ Przedstawienie gości
- ▼ W trakcie Festynu porady lekarskie
- ▼ Polski Czerwony Krzyż - Pierwsza pomoc
- ▼ Komenda Powiatowa Policji - Bezpieczny senior
- ▼ Pokaz treningu Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking
- ▼ Prezentacja filmu o Województwie Podkarpackim
- ▼ Promocja Korony Ustrzyckich Gór
- ▼ Promocja przewodnika "Ustrzyki Dolne - Bieszczadzkie miasto nad strumieniem"
- ▼ Prezentacje stoisk
- ▼ Ogłoszenie konkursów: Po zdrowiu, turystycznie - krajoznawczy
- ▼ Występy zespołów i konkursy:
- 14⁰⁰ - Występ zespołu "Fantazja"
- 14³⁰ - Konkurs "Po zdrowiu" - przeprowadzenie i ogłoszenie wyników
- 15⁰⁰ - Występ zespołu "Oratki"
- 15³⁰ - Konkurs turystyczny - krajoznawczy - przeprowadzenie i ogłoszenie wyników
- 16⁰⁰ - Występ zespołu "Krzysztof i Teodor"
- 16³⁰ - Występ zespołu "Bieszczadzka ferajna"
- 17⁰⁰ - Występ zespołu "Kamrady"

Stoiska: lekarskie, BCTPI, Radość Życia, Homo Homini, PCK, BKNW

PARTNER:

PODKARPACIE
CARLA
STRYŻY
PATRONAT MIEJSCOWY

Realizacja projektu: "Korona Ustrzyckich Gór - male góry, male kultury" (doświadczenia ustrzyckich górali doświadczeniem kulturowym Podkarpacia) - czułość promocyjną Województwa Podkarpackiego, realizowaną w ramach Programu Województwa Podkarpackiego Podkarpackie - Przestrzeń Otwarta.

ŚWIĘTO PŁONÓW

W niedzielę 9 września w Jureczkowej odbyły się Dożynki Gminne Gminy Ustrzyski Dolne. Święto Płonów rozpoczęło się połową mszą świętą oraz dzieleniem chleba. Wybrano też najładniejszy i najbardziej regionalny stół dożynkowy oraz przekazano wieńce.



FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej połową, którą celebrował ks. proboszcz Kazimierz Skala, z Parafii Nowosielce Kozickie - Wojtkowa. Podczas mszy oprawę muzyczną zapewnił zespół „Młoda Harta” z Dynowa. W trakcie ceremoniału dożynkowego życzenia rolnikom, ogrodnikom,

Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyski Dolnych. - Cieszę się, że ten piękny zwyczaj dożynkowy pielęgnowany jest również w naszej gminie. Dla każdego rolnika jest oczywiste, że ziemia jest świętością.

Burmistrz podkreślał też, że dożynki to nie tylko święto rolników,



FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

sadownikom, pszczelarzom i hodowcom złożył burmistrz Ustrzyski Dolnych Bartosz Romowicz, sołtys Jureczkowej Piotr Mazur oraz starostwie dożynkowi Marzena Madej i Jan Wrona.

- Ta piękna tradycja stanowi ważny element polskiej kultury i tożsamości. Podkreśla takie wartości jak: przywiązanie do zawodu, szacunek dla przyrody, wolę kulturowania zwyczajów ojców - mówi

ale też święto całej wsi i wszystkich organizacji i grup społecznych, które działają na rzecz wsi. - To sołtysi, Rady Sołeckie, Koła Gospodyń Wiejskich, Ochotnicze Straże Pożarne czy Kluby Seniora - wyliczał burmistrz.

W tym roku Dożynki Gminne były również okazją do podsumowania nie tylko zniw, ale całego roku pracy oraz czteroletniego działania na rzecz mieszkańców

miasta i gminy Ustrzyski Dolne. Burmistrz przypomniał najważniejsze inwestycje na terenach wiejskich; wśród których są budowy dróg, remonty świetlic wiejskich, remonty i projektowanie wodociągów czy kanalizacji.

Ceremoniał dożynkowy rozpoczął się od Hymnu Rolników, w wykonaniu Orkiestry Miejskiej z Ustrzyski Dolnych. Po hymnie, starostwie dożynkowi na ręce burmistrza przekazali chleb dożynkowy, który został podzielony wśród osób zgromadzonych na obchodach. Ustrzyccy sołtysi uroczystie przekazali też wieńce dożynkowe, które powstały w sołectwach.

W trakcie dożynek odbył się również konkurs na „najładniejszy i najsmaczniejszy stół”. Komisja konkursowa pod uwagę brała jednak o wiele więcej aspektów. Oceniano m.in. wystroj, regionalizm, stroje osób obsługujących stoisko, gościnność, smak potraw i różnorodność. Jak podkreślało jury wybór był trudny, jednak po burzliwych obradach zdecydowano, że I miejsce przypadnie sołectwom - Łobozew Dolny i Łobozew Górny, II miejsce sołectwom - Ustjanowa Dolna i Ustjanowa Górna, a III miejsce sołectwu Stańkowa.

W tym roku w części artystycznej zobaczyliśmy zespoły: „Echo Ustrzyk”, „Oratyk”, „Ropiećkanie”, „Bieszczadzki Dom”, „Wiarczanki” oraz duet „Asia i Eliza”. Podczas tegorocznych dożynek odbył się też wyjątkowy mini koncert Jacka Nycza, instrumentalisty Sinfonia Varsovia, który zagrał na altówce.

Wieczorem na scenie w Jureczkowej usłyszeliśmy również ustrzycki zespół „Berdo” oraz recital Michała Matuszewskego. Wieczór dożynkowy zakończył się koncertem zespołu „ETNA” i zabawą taneczną z DJ.

Tegoroczne dożynki uważam za bardzo udane i myślę, że wszyscy dobrze się bawili do późnych godzin. Stoły uginają się od jada, bo każde sołectwo zadbało o to, by się pokazać z jak najlepszej strony - cieszy się sołtys Jureczkowej Piotr Mazur. - Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim sponsorom, dzięki którym w tym roku impreza odbyła się z rozmachem.

Organizatorzy: Burmistrz Ustrzyski Dolnych, Gmina Ustrzyski Dolne, Sołtys oraz rada Sołecka Jureczkowej, Ustrzycki Dom Kultury.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl) paba

Magia Ziół – Jałowe



SWIETLICA WIEJSKA W JAŁOWYM

fot. S. Szczepny

W sobotę 1 września w Jałowym odbył się piknik na zakończenie wakacji „Magia Ziół”. Piknik odbył się przy świetlicy wiejskiej, a w jego trakcie odbyła się prezentacja ziół z ogródka edukacyjno-zielarskiego oraz występy zespoły ludowe.

W tym roku mieszkańcy i goście odwiedzający Jałowe mogli spróbować pysznych kiełbasek z pieca, ciast zrobionych przez gospodynie z Jałowego i potraw przygotowanych w kociołkach.

„Magia ziół - ogród edukacyjno-zielarski w Jałowym” powstał w 2017 roku z dofinansowania z projektu „Ekomuzea Karpackie-Partnerstwo dla Ekorozwoju”. Znajduje się w nim ponad 100 ziół i kwiatów.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Referendum, bo liczy się głos mieszkańców

cd. ze s. 1

w pracach dotyczących poszerzenia parku, a tylko opiniować, to nie mamy żadnego pola manewru, a jedynym głosem społeczeństwa jest referendum. - Musimy stanowczo powiedzieć, że nie chcemy dodatkowych form ochrony na terenie naszej gminy. Las się rozwija i turystyka się rozwija stabilnie. Nikt nie buduje obiektów hotelarskich „na hura” - przekonuje przewodniczący Gądek i dodaje, że bieszczadzkie gminy powinny zrobić wszystko, by nagłośnić referendum i zaistnieć w mediach. - Organizacje ekologiczne medialnie zostawiają nas lata świetlne z tyłu. Ich głos o tym, że tu jest niszczone jakaś Puszcza Karpacka jest słyszany wszędzie, a nas nikt praktycznie o zdanie nie pyta, chociaż tu się nic takiego nie dzieje. Obawiam się jednak, że zostaliśmy „sprzedani” jako mieszkańcy, bo co to za elektorat jak w jednej gminie jest 2 tys. mieszkańców, a w drugiej tyle samo lub mniej?

Radny gminy Lutowska podkreśla, że najważniejsi są ludzie. - Musimy doprowadzić referendum do końca, a wtedy będę miał czyste sumienie, że jako przewodniczący Rady Gminy zrobiłem wszystko co było w mojej mocy.

Krzysztof Gądek wspomina, że w latach 90. też mieszkańcom obiecywano, że „pod parkiem” wszystko będzie funkcjonować bez przeszkód. - Niestety w parku nie powstają hotele, a tylko placówki naukowo-dydaktyczne niedostępne dla zwykłych ludzi. W planie ochrony parku, który jest zatwierdzony do 2030 roku jest zaznaczone, że ruch turystyczny i świadczenie usług gastronomiczno-hotelarskich ma być przeniesione poza park i to się dzieje, małymi krokami, ale to widać. Jak będziemy w parku, to nawet wymiana okien lub elewacji będzie wymagała zgody, bo wszystko będzie musiało mieć atesty. Nie wiem jak to będzie wyglądać. Wcześniej po prostu wywłaszczano ludzi, jak będzie teraz to nie wiem, ale ludzie się obawiają. Muszą sobie uświadomić jakie zagrożenia na nich czekają, gdy nie pójdą głosować.

- Mam zapewnienie od wszystkich radnych, że poprą tę uchwałę. Referendum zorganizujemy najprawdopodobniej w przyszłym roku, bo w okresie świątecznym ludzie mogą być w rozjazdach - wyjaśnia przewodniczący Rady Gminy w Lutowskach.

Wszyscy za, a Cisna jeszcze dokłada Naturę 2000

- U nas największym problemem jest Obszar Natura 2000 - mówi Zygmunt Skorupski z Wetliny. - W środku wsi znajdują się miejsca uznane za siedliska zwierząt, a dookoła ludzi stawiają pensjonaty i hotele. Chcemy, by prawo obowiązywało wszystkich jednakowo, powinno się jeszcze raz zweryfikować te obszary, bo tu absurd goni absurd.

- Cisna na pewno weźmie udział w referendum, ale dodamy jeszcze pytanie właśnie dotyczące Natury 2000 - mówi stanowczo Renata Szczepańska, wójt gminy Cisna, która jest również jedną z inicjatorek referendum. - Mieszkańcy gminy Cisna złożyli 700 podpisów pod uchwałąmi Rad Sołeckich przeciwko Naturze 2000 i zaostrożaniem procedur form ochrony przyrody i powiększaniem terenów, nie tylko parku ale też stref ochronnych i rezerwatów. To jasno pokazuje, że w gminie, w której jest 1400 mieszkańców referendum jest pewne.

Wójt Cisnej przekonuje, że mieszkańcy gminy patrzą na Europę, jeżdżą za granicę i widzą jak się gospodaruje na terenach chronionych w Austrii czy Niemczech. Nie rozumieją dlaczego normalna gospodarka tam jest możliwa a u nas nie, skoro my też jesteśmy w Europie. - Tam gminy i turyści się rozwijają, a u nas się robił paradoks państwa polskiego, który chyba jako jedyny rejon w Europie Naturę 2000 traktuje ponad prawa człowieka. Nie pomogły nasze monity czy konferencje. Wartość chrześcijańska mówi jasno „Człowiek ponad wszystko”. Mamy żyć w zgodzie z naturą, ale to co się dzieje jest przesadne. Kto ma decydować o nas? My czy ludzie z dużych miast, którzy mają czas i znajomości i potrafią wywrzeć presję na decydentach czyli rządzie. Dlatego my się nie poddamy. Protestujemy przeciw polityce państwa polskiego, Unii Europejskiej i jeśli nie zostaną uwzględnione nasze referenda, to będziemy skarżyć się do Trybunału Sprawiedliwości - twierdzi stawia sprawę wójt Cisnej.

Jan Podraza - przewodniczący Rady Gminy w Czarnej mówi, że wójt i radni są za zwolnieniem referendum. - Co prawda nie wszyscy wierzą, że to coś zmieni oraz boją się o słabą frekwencję. Dlatego będziemy chodzić od domu do domu i tłumaczyć, dlaczego tak ważne jest oddanie głosu w tej sprawie - przekonuje. - Obliczyłem, że jeśli zostaną wprowadzone nowe obszary chronione, a co za tym idzie zlikwidowane miejsca pracy, między innymi w lasach, to aby zrekompensować te straty, musielibyśmy przyjąć 3 mln turystów - gdzie mamy ich przyjąć jak brakuje zaplecza turystycznego, a ewentualne powiększenie parku zablokuje inwestycje? - pyta radny.

Najprawdopodobniej referendum zostanie zwołane już przez nowe władze samorządowe, ale jak zapewniają organizatorzy, nowe władze nie zignorują tego tematu. Podpisy popierające referendum zbierają i radni i sołtysi. - U nas w Chmielu pod listą podpisało się 60 osób, to bardzo dużo jak na tak małą wieś - mówi sołtys Chmiela Roman Mastyla. - Jestem przekonany, że ludzie pójdą na referendum bo wiedzą, że tylko tak możemy być zauważeni. Sam będę chodził po domach i namawiał.

Rzeczywiście, jak podkreśla jeden z inicjatorów referendum Krzysztof Gądek, w słabo zaludnionych bieszczadzskich gminach siła przebicia mieszkańców jest żadna. - W gminie gminie Lutowska mieszka około 2 tys. osób - tyle mieszkańców liczy jeden wieśowiec w Rzeszowie. Jeśli nie pójdziemy na referendum, to zostaniemy bez żadnych argumentów. To jest przyszłość naszych mieszkańców, naszych dzieci i wnuków. Do tego trzeba podejść poważnie.

Przewodniczący Rady Gminy w Lutowskach mówi, że zdaje sobie sprawę z tego, że referendum to miecz obusieczny, bo mieszkańcy mogą jednak zagłosować inaczej niż tego oczekują radni. - Mam jednak nadzieję, że ludzie wezmą sprawy w swoje ręce i staną po właściwej stronie. To referendum to dla nas jedyna szansa, by nas usłyszano.

Paulina Bajda

Ustrzyckie Narodowe Czytanie



Fot. A. Górski

Kolejna, siódma już edycja Narodowego Czytania w Ustrzykach Dolnych, została przełożona z 8 września na sobotę 15 września. Czytanie „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego zaplanowano na ustrzyckim Ryнку, niestety ze względu na niepogodę zostało przeniesione do hali sportowej.

Czytanie rozpoczęło się o godzinie 14, niestety przy słabej frekwencji. Pomimo tego przeczytano fragmenty

z trzech rozdziałów książki. Teksty przeczytali zaproszeni goście: Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, Katarzyna Sekuła, wiceburmistrz, kpt. Emil Szmyd, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej, Aleksandra Małek i Grażyna Stachyrak z Klubu Dobrej Książki przy parafii Świętego Józefa Robotnika, licealiści z Zespołu Szkół Licealnych im. J. Piłsudskiego oraz Wojciech Domiszewski, dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Pu-

blicznej w Ustrzykach Dolnych wraz z bibliotekarkami: Anną Bramberger i Barbarą Wójcik.

Czytanie Narodowe ubogacił występ uczennic, podopiecznych Janiny Malickiej, polonistki z SP nr 1 oraz występ zespołu „Berdo” działającego przy Ustrzyckim Domu Kultury, który zaśpiewał siedem piosenek patriotycznych m.in. „Rozkwitły paki białych róż”, „Maszerują strzelcy” czy „Serce w plecaku”. Słowo czytane i słowo śpiewane pięknie się przenikały, a serca rosły dumnie, i rosła Polska.

Organizatorzy dziękują zaproszonym gościom - lektorom za podjęcie wyzwania i odwagę (podziękowania specjalne dla pana burmistrza i pani wiceburmistrza za teksty przeczytane „dodatkowo”, które były przeznaczone dla innych nie przybyłych gości), Wojciechowi Szottowi, dyrektorowi UDK i pracownikom, Krystynie Jasińskiej, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1, a szczególnie Piotrowi Ożogowi, wicedyrektorowi i pracownikom. Dziękujemy także Elżbiecie Jełowickiej-Piotrowicz za przygotowanie banneru na Czytanie Narodowe i Janowi Świątkowi wraz z pracownikami.

PIMBP

„Narodowe Czytanie” - podniosło i patriotycznie

Od 2012 roku we wrześniową sobotę w całym kraju odbywa się Narodowe Czytanie wybranych dzieł literatury polskiej. W tegorocznej edycji wybór padł na „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego, a przyłączyła się do niej po raz kolejny biblioteka w Lesku.



FOT. REMIGIUSZ OGONOWSKI

Licznie zgromadzonych słuchaczy przywitała pracownica leskiej biblioteki Joanna Krawczyk, która nakreśliła program spotkania i przeczytała list prezydenta Andrzeja Dudy adresowany do uczestników spotkania. Prezydent w liście zachęcał zgromadzonych, aby nie ograniczali się tylko do czytania jednego dzieła, ale sięgnęli też po Antologię Tekstów

Niepodległościowych, z uwagi na 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę.

Spotkanie rozpoczęło się od koncertu, który przygotowała młodzież z Technikum Leśnego w Lesku. Po nim uczniowie przystąpili do czytania tekstów niepodległościowych. Jako pierwsza czytała Julia Dyląg, a następnie kolejni uczniowie Tech-

nikum Leśnego zaangażowani w tę literacką akcję. Antologia w skrócie zawierała twórczość literacką - od Adama Mickiewicza po Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Następnie przystąpiono do czytania „Przedwiośnia”, które rozpoczęły panie z Dyskusyjnego Klubu Książki w Lesku. Uczestnicy byli zachwyceni fragmentami dzieła Żeromskiego, które czytały: Teodozja Wołoszyn, Maria Sanecka, Anna Rettinger, Janina Biega i Bożena Pyznarska. Uroczystości zakończył ponowny występ muzyków - sygnalistów z Technikum Leśnego w Lesku.

Nic mniej tak nie cieszy jak frekwencja - mówiła Bożena Pyznarska, dyrektorka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesku. - Pomimo kiepskiej, deszczowej pogody sala jest pełna. Widać, że potrzeba czytania jest, zachęcam także do odwiedzania naszej biblioteki, posiadamy bogaty księgozbiór, który zaspokoi każdy gust czytelniczy.

RO

Mieszkańcy Olszanicy też czytali „Przedwiośnie”



FOT. STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW OLSZANICY I OKOLIC

W sobotnie popołudnie mieszkańcy gminy Olszanica dołączyli do tegorocznej edycji Narodowego Czytania, zainaugurowanego przez parę prezydencką. W tym roku, z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości, czytano „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego oraz 44 teksty Antologii Niepodległości.

Kilkadziesiąt osób zgromadziło się w Domu Ludowym w Olszanicy, by czytać fragmenty „Przedwiośnia” i wybrane teksty z Antologii Niepodległościowej. Do wspólnego czytania zaproszono wiele osób. Czytali Lucyna Sobańska z Funda-

cji Bieszczadzkiej, Krystyna Magdziarczyk reprezentująca Urząd Gminy w Olszanicy, dyrektorka Anna Podkalicka oraz uczennice Anna Sroka i Alicja Świerczek z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Olszanicy, Wanda Socha emerytowana nauczycielka i przedstawicielka Stowarzyszenia Miłośników Olszanicy i Okolic, asp. szt. Katarzyna Fechner z Komendy Powiatowej Policji w Lesku, Małgorzata Chmielewska dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Olszanicy, Barbara Stram z Biblioteki w Stefkowej, Barbara Chmielewska-Jop

z Biblioteki w Wańkowej, Dorota Głazowska-Krzywdzik ze Stowarzyszenia Miłośników Olszanicy i okolic.

Wspólne czytanie, od rodowodu Cezarego Baryki rozpoczął wójt gminy Olszanica Krzysztof Zapala. Podczas spotkania, na ekranie w tle, uczestnicy mogli śledzić prezentację przedstawiającą sceny z filmu „Przedwiośnie” oraz zdjęcia i nagrania z drogi dochodzenia Polski do wolności przy dźwiękach polskiej muzyki klasycznej. Po tym jak zadbało o ducha, organizatorzy zadbał także o ciało i zaprosili uczestników na słodki poczęstunek przy kawie i herbacie.

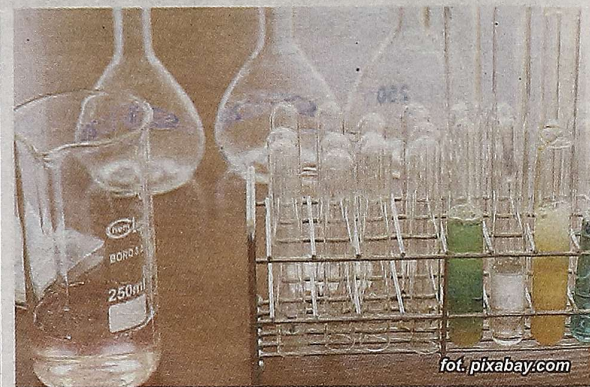
Do tegorocznej edycji Narodowego Czytania dołączyło ponad 2700 miejsc, w tym w 134 miejscach poza granicami Polski, w 33 krajach. Wśród nich znalazła się także Olszanica. Narodowe Czytanie zostało przygotowane przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Olszanicy i Stowarzyszenie Miłośników Olszanicy i Okolic. To jedno z działań jakie Stowarzyszenie realizuje w ramach swojego projektu na 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę.

DG-K

Nowe pomoce dla Ustjanowej

Ponad 38 tys. zł otrzymała gmina Ustrzyki Dolne z Ministerstwa Edukacji. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup pomocy dydaktycznych do przedmiotów przyrodniczych w Szkole Podstawowej w Ustjanowej Górnej.

Nasz wniosek skierowany w czerwcu do Ministerstwa Edukacji Narodowej został rozpatrzony pozytywnie i otrzymamy 38 437 zł na zakup pomocy dydaktycznych niezbędnych do realizacji podstawy programowej z przedmiotów przyrodniczych w szkołach podstawowych - poinformował Zygmunt Krasowski, kierownik Wydziału Edukacji w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych.



fot. pixabay.com

Wniosek, który w ministerstwie złożyła gmina, mógł być złożony tylko dla szkół podstawowych z klasami VII i VIII, które nie funkcjonowały w zespołach z gimnazjum i nie zostały przekształcone z gimnazjum. Jedyną szkołą na terenie naszej gminy spełniającą to kryterium jest Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej Górnej.

Nauczyciele już sporządzili spis pomocy do chemii obejmujący próbówki, kolby i zestawy odczynników chemicznych. Zestaw biologiczny obejmuje mikroskop cyfrowy oraz zestaw preparatów mikroskopowych roślin i tkanek człowieka. Pomoce do fizyki to miernik uniwersalny wielkości elektrycznych, zestaw siłomierzy, termometr elektroniczny, zestaw podstawowych obwodów elektrycznych i elektroskop. Trudno też wyobrazić sobie nauczanie geografii bez map ściennych, atlasów i globusów i one też zostaną zakupione w ramach tej rezerwy - wylicza kierownik Krasowski.

Oprac. paba (źródło: UM Ustrzyki Dolne)

Zabawnie i ekologicznie

Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku zadbał o pożyteczny początek roku szkolnego 2018/19, zapraszając dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym na sztukę teatralną pt. „Zielony Kopciuszek”, wystawioną przez Teatr Kultureska. Sala widowiskowa została wypełniona do ostatniego miejsca. Aktorzy widowiska doskonale wcielił się w rolę, zyskując żywe zainteresowanie młodego widza.



fot. R. Ogonowski

Spektakl osnuty na wątkach znanej bajki o Kopciuszku, która tym razem zyskała przydomek „zielony” opowiadał, jakie zgubne skutki przynosi życie niezgodne z naturą i brakiem jej poszanowania. Wymowa sztuki miała głównie charakter ekologiczny i pouczala młodego widza, jakie zagrożenie dla zdrowia i planety niesie smog, śmiecenie w lasach czy spalanie śmieci w piecach. Wszystko podane zostało w formie interesującej i przykuwającej uwagę młodego widza.

Spektakl został zaadaptowany z myślą o najmłodszych wobec czego, podczas przedstawienia dzieci wiele razy wybuchły śmiechem i z zapałem tchem uczestniczyły w wystawionej sztuce. Znaczący fakt, że dzieci są najbardziej wdzięcznym widzem, ale równocześnie bardzo wymagającym i reagującym spontanicznie, gdy sztuka nie jest ciekawa. W przypadku przedstawienia „Zielony Kopciuszek” dzieci nie nudziły się ani minuty i zaciekawieniem śledziły rozwój akcji. Dowodem na to niech będzie fakt, że sztuka była w ciągu dnia dwukrotnie wystawiana przy pełnej sali.

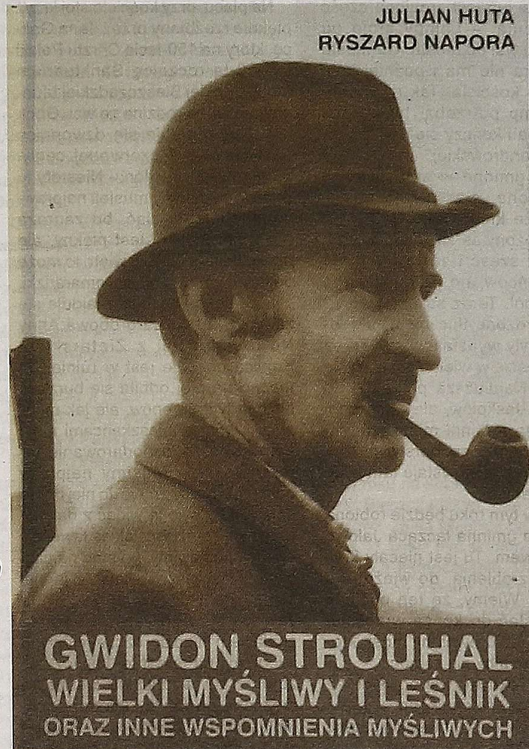
Wielkie brawa należą się aktorom z Teatru Kultureska z Trzemesznej, ponieważ dali popis gry aktorskiej opierającej się na śpiewie i tańcu oraz ruchu scenicznym. Ekologiczny przekaz sztuki pozostanie, na długo w umysłach wszystkich widzów.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Remigiusz Ogonowski

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Gwido Strouhal - z szacunkiem...

JULIAN HUTA
RYSZARD NAPORA

Miał ogromny szacunek dla przyrody, a szczególnie do świata zwierząt. Bardzo dbał o zwierzyńnię, uczył zachowania w lesie - „bo zwierzyńnię jest u siebie, a my jesteśmy gośćmi w jej ostoji” - wspomina Gwido Strouhal, w książce Juliana Huty i Ryszarda Napory, jego syn Grzegorza.

Książka Juliana Huty i Ryszarda Napory „Gwido Strouhal, wielki myśliwy i leśnik oraz wspomnienia myśliwych” zawiera zbiór wspomnień o leśniku i myśliwym z Brzegów Dolnych. Znajdziemy tam zarówno wspomnienia jego rodziny i przyjaciół, jak i wspomnienia łowieckie innych myśliwych z naszego regionu.

Ze wspomnień jego córki Katarzyny dowiadujemy się, że Gwido Strouhal pochodził ze Starego Sambora, a następnie przeniósł się do Warszawy, by studiować na SGGW. W Warszawie poznał żonę Wandę, z którą później zarządzał majątkiem w Kanwie koło Torunia. Po reformie rolnej przeniósł się na Śląsk do Brynka, gdzie uczył w Technikum Leśnym. Po odzyskaniu części majątku przyjął

zaproszenie na pierwsze polowanie i myślistwo zostało w nim do końca życia. Został organizatorem nowego modelu łowiectwa na Ziemiach Odzyskanych, zakładał nadleśnictwa w Dukli, Wojtkowej i Stuposianach. Był miłośnikiem fajek. Miał tylko jeden „cywilny” garnitur - reszta to ubrania leśne i myśliwskie, które szły mu krawiec Mołodyński. Przez jego dom w Brzegach przewinęło się wielu prominentnych ludzi, ale zawsze doceniał i nigdy nie ignorował młodzieńczego zainteresowania leśnictwem i łowiectwem. W jego domu zawsze panowała atmosfera przyjazna łowiectwu i wszyscy pasjonowali się przygodami myśliwskimi Gwido i jego syna Grzegorza oraz strzelectwem myśliwskim.

W książce oprócz wspomnień opowiedzianych przez dzieci oraz m.in. Juliana Hutę, Ryszarda Naporę, Stanisława Wołoszynę, Franciszka Kazimierczyka, Wojomira Wojciechowskiego czy Rozalię Peperę, znajdziemy też historie łowieckie innych myśliwych. Znajdziemy tu wspomnienia bardziej osobiste Jana Komornickiego „Łowiectwo, służba publiczna” czy Henryka Serwońskiego „Ja, leśnik i myśliwy”, jak i te bardziej dramatyczne - przygodowe Marka Myszkowskiego-juniora „Pasja większa niż życie”.

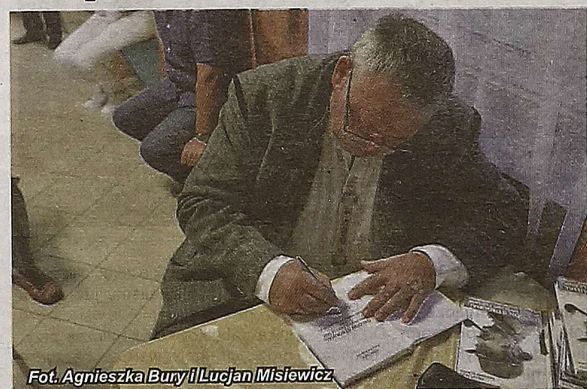
Autorzy mając na uwadze to, że Gwido Strouhal przykładał ogromną wagę do poprawnego słownictwa łowieckiego, w swojej książce umieszczają też słownik niektórych wyrazów gwary łowieckiej. Książka jest również bogato ilustrowana archiwalnymi i współczesnymi fotografiami.

Jednak najważniejszym przesłaniem wspomnień o tym wielkim myśliwym, są słowa jego syna Grzegorza Strouhala - „Miał ogromny szacunek dla przyrody, a szczególnie do świata zwierząt. Bardzo dbał o zwierzyńnię, uczył zachowania w lesie - „bo zwierzyńnię jest u siebie, a my jesteśmy gośćmi w jej ostoji”. Dzięki temu, że przekładał swoje słowa w czyn, miał również ogromny szacunek wśród ludzi.

„Gwido Strouhal, wielki myśliwy i leśnik oraz wspomnienia myśliwych”, Julian Huta i Ryszard Napora, Drukarnia GLINIK Robert Huk, Gorlice 2015

paba

Wspominali Gwido Strouhala



Z inicjatywy Stowarzyszenia Na Rzecz Holistycznego Rozwoju Człowieka „Homo Homini”, 7 września w Świątliwej Wiosce w Brzegach Dolnych odbyło się trzecie z cyklu spotkanie autorskie. Tym razem gościliśmy Ryszarda Naporę, współautora książki „Gwido Strouhal - wielki myśliwy i leśnik oraz inne wspomnienia myśliwych”. Spotkanie było połączone z wystawą trofeów myśliwskich.

Świątlica Wioska, w której organizowane są spotkania w ramach projektu „Czesława Mileszko i współtwórcy kultury lokalnej w inte-

gracji z seniorami” finansowanego z Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, mieści się przy Centrum Kultury i Turystyki w Brzegach Dolnych.

Na spotkanie przybyła spora grupa gości, w tym kilkunastu myśliwych, na czele ze znanym czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej emerytowanym leśniczym Zbigniewem Kosakiewiczem. Wśród gości był również Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych i Jacek Łęszaga dyrektor Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji, którzy wspierają działalność stowarzyszenia.

Autor w bardzo ciekawy sposób opowiedział słuchaczom w jaki sposób powstała książka i skąd czerpał do niej inspirację. Oprócz wspomnień o Gwido Strouhalu, w książce przedstawia wiele ciekawych postaci myśliwych, którzy związali swoje życie z lasem i Bieszczadami. Opowiada o przygodach w lesie, o polowaniach i życiu bieszczadzskich zwierząt.

Organizatorzy spotkania poprosili również Zbigniewa Kosakiewicza, aby i on opowiedział o swoich spotkaniach z Gwido Strouhalem. Na spotkanie autorskie Ryszard Napora przywiózł ze sobą książki i po spotkaniu można było nabyć publikacje wraz z autografem i dedykacją.

Bardzo duże zainteresowanie budziła wystawa trofeów myśliwskich. Medalowe okazy efektownie prezentowały się na przygotowanych wcześniej drewnianych „ambonach”. Trofea na wystawie użyczyli myśliwi: Waldemar i Aleksander Pasionkowie, Eugeniusz Rajca i Karol Dudek.

Spotkanie uświetniły występy zespołów „Jadwisie” z Jadwigą Gosztylą oraz „Krzysztof i Teodor z przyjaciółkami”.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Elżbieta Włodarczyk

Grażyna Jarzyńska
Stałowa Wola

Jesienne Bieszczady

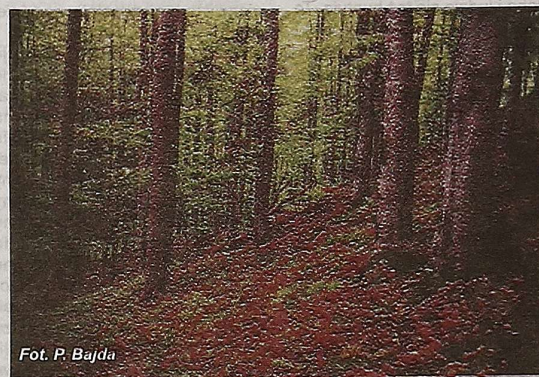
Cudowne Bieszczady są porą jesienną, gdy rubinem i złotem inkrustują serce.

Ciepły powiew dukielski smaga trawy połonin, by kłaniały się nisko jesiennemu wędrowcy.

Śpiew strumyków i buków zagubionych w bezkresie ukojeniem, spokojem dla odnowy duszy.

Rankiem góry osnute w białe mgieł pierzynki sennym echem wzywają uskrzydłonych turystów.

Oczarują Twe serce kolorystą jesienną byś co roku przybywał w barwny raj na Ziemi.



Tchnienia w baligrodzkiej cerkwi

Od 30 sierpnia do 2 września w Baligrodzie odbył się festiwal pod nazwą „Tchnienia”. Festiwal odbył się w niezwykłym miejscu – w baligrodzkiej cerkwi, która powoli odzyskuje swój dawny blask.



Kilka lat temu w zabytkowej cerkwi w Baligrodzie festiwal „Tchnienia” zaczęła organizować grupa artystyczna działająca pod nazwą „Terytoria kultury”. W 2016 oraz 2017 grupa stworzyła instalacje przestrzenne do projektu architekta Łukasza Palczyńskiego. Wówczas podczas wernisażu wystawę dopełniły dźwięki specjalnie zaproszonych na tę okazję artystów. W tym roku organizatorzy zdecydowali się postawić w centrum muzykę i tak właśnie wybrzmiały tegoroczne „Tchnienia”.

Jak informują na stronie Facebookowej organizatorzy - „Tworzymy festiwal, a właściwie okazję do spotkania: ze sztuką, naturą i drugim człowiekiem. To efekt wspólnej pasji i chęci kolektywnego działania. To także wypadkowa potrzeby świadomego i twórczego nazywania rzeczywistości przy jednoczesnej tęsknocie za tym co nieuchwytnie, ułotne i niedopowiedziane. A nic nie potrafi tak połączyć skrajnych biegunów jak sztuka. I takie właśnie są Tchnienia.”

Cerkiew w Baligrodzie wybrzmiała muzyką i światłem. Sama akustyka ścian i sklepienia - wprowadzały już słuchaczy w specyficzny stan zadumy i zasluchania. Tak jak zapowiadali organizatorzy - festiwal „Tchnienia” różni się całkiem od innych festiwali muzycznych.

lfc

Wieści z sołectw - Jałowe

Jak sobie radzi najmłodszy z sołtysów

- W naszym sołectwie stawiamy na młodych i głównie w ich potrzeby chcemy zaspokajać. Mamy sporo dzieci i młodzieży, dlatego zależy nam na tym, aby wolny czas mogli spędzać aktywnie, na świeżym powietrzu - mówi sołtys Jałowego Mariusz Domaradzki.

Jałowe to wioska położona na południowo-wschodnim krańcu gminy Ustrzyki Dolne, 6 km od miasta. Sołectwo leży w bardzo malowniczej okolicy, a do atrakcji wsi można zaliczyć Ekomuzeum Jałowe-Hoszów, ścieżki rowerowe, którymi można dojechać na Stebnika i do Krościenka, zabytkowy kościół oraz kaplicę grobową, teren wokół której, sołtys wraz z mieszkańcami, ma zamiar w przyszłości zagospodarować. Gospodarstwa we wsi są zadbane, przy drodze stoją piękne, stare, drewniane domy, a ogrody są pełne kwiatów i ziół. Przy głównej drodze rosną kasztanowce, które niestety trzeba będzie niedługo wyciąć. - Drzewa są w pasie drogowym i poinformowano nas, że zagrażają bezpieczeństwu. Mnie się to nie podoba i ludzie się też buntują. To rzadkie drzewo na naszym terenie i szkoda nam. Może uda się jeszcze je ocalić - ma nadzieję sołtys Jałowego Mariusz Domaradzki.

Sołtys Domaradzki swoje stanowisko we wsi objął niecały rok temu. - Było u nas trochę zamieszania, ale nie chcę o tym mówić. Wszystko wraca powoli do normy i zaczynamy z nową, czystą kartą. Było - minęło i wziąłem się do pracy, ale chyba za bardzo nie mam się czym pochwalić - mówi uśmiechając się.

Sołtys od razu dodaje, że nie podejmuje się oceny współpracy z burmistrzem i Radą Miejską, ze względu na trwającą kampanię wyborczą przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi. - O politykach też nie będziemy mówić. Nie chcę, by później ktoś mi zarzucił, że kogoś promuję - wyjaśnia.

Sołectwo ma około 4 km długości i liczy 169 mieszkańców. - Ale mamy w wiosce około 45 dzieci, mam na myśli również młodzież do 16 roku życia. To bardzo dużo jak porównuję z innymi wioskami. Jest dobrze - uśmiecha się sołtys.

Fundusz Sołecki wsi wynosi ok. 16 tys. zł. Wios jest zamieszkała głównie przez rolników, którzy mają hodowlę bydła, koni i owiec, ale są również i pszczelarze. - Jedną osobą ma firmę budowlaną, drugą rodzinną firmę meblową, jest tartak i firma transportowa, ale sporo osób pracuje też w lesie - mówi sołtys, który sam jest pracownikiem leśnym.

Ze względu na to, że Jałowe to wioska rolnicza, na okolicznych wzgórzach znajduje się sporo upraw. Rolnicy sieją zboże i sadzą ziemniaki, ale we wsi są też mniejsze agroturystyki i dwa większe obiekty z kwatarami.

Fundusz Sołecki dla młodych

- Mamy młode społeczeństwo, co pokazuje chociażby liczba dzieci i młodzieży i dlatego właśnie pod tym kątem zaczynamy realizować Fundusz Sołecki. Planujemy więcej pieniędzy przeznaczyć właśnie dla nich, robimy porządną plac zabaw i boisko - mówi sołtys.

Plac zabaw w Jałowie jest rzeczywiście duży. Znajduje się na nim kilka nowoczesnych urządzeń do zabawy. Jest m.in. ścianka



Fot. M. Kuzar

wspinaczkowa, zjeżdżalnia, huśtawka, boisko do siatkówki - które ufundowali sponsorzy i siłownia dla starszych osób. Mamy u nas w wiosce jedną osobę, która pisze wniośki i będziemy próbowali doposażyć go właśnie z wniosków, które będą pisane na Koło Gospodyń Wiejskich - wyjaśnia sołtys. - Plac zabaw powstał jeszcze przed moim „sołtysowaniem”, to znaczy postanowiono wtedy zjeżdżalnię, a później ustawiliśmy resztę sprzętów.

Boisko do piłki nożnej znajduje się obok placu zabaw, ale na razie jest na nim tylko jedna bramka. - Znaleźliśmy sponsora tylko na jedną, bo teraz przepisy mówią o tym, że wszystko musi być atestowane, więc sami nie możemy postawić drugiej. Ale załatwimy kolejne pieniądze i postawimy drugą do kompletu - zapewnia sołtys. - Boisko zostało ogrodzone w tym roku, a w prace zaangażowali się mieszkańcy naszej wsi, panie, dzieci i mężczyźni. Muszę przyznać, że bardzo pomagali, bez nich by nic nie ruszyło - mówi sołtys Domaradzki i dodaje, że boisko oraz plac zabaw są koszone przez mieszkańców, którzy sami zadeklarowali pomoc. - Śmiali się z nas, że nikt nie będzie korzystał, ale chodzą i dzieci i młodzież - cieszy się sołtys.

Niedaleko placu zabaw znajduje się świetlica wiejska, która może pomieścić ok. 40 osób, ale obecnie jest w trakcie remontu. - Pieniądze na ten cel dostaliśmy z Ustrzyckiego Domu Kultury. Na remont przeznaczam też pieniądze, które powinienem pobierać jako świetlicowy. Oczywiście przy pracach remontowych pomagają nasi mieszkańcy. Gdyby nie oni, to sam bym nie dał rady - podkreśla sołtys.

Świetlica wiejska wymaga malowania ścian i zrobienia schodów. Wymalowane zostaną wszystkie trzy sale, a w przyszłości sołtys myśli o zrobieniu centralnego ogrzewania, bo sam kominek w chłodne dni nie wystarcza.

Ze świetlicy najczęściej korzysta Koło Gospodyń Wiejskich. - Panie, których jest sześć przygotowują tu przeważnie posiłki na różnego rodzaju imprezy wiejskie i wyjazdowe. Ale musimy im doposażyć kuchnię, bo brakuje garnków. Z Funduszu Sołeckiego przeznaczaliśmy co prawda 1 tys. złotych na ten cel, ale to za mało.

Panie z KGW opiekują się też ogródkiem kwiatowo-zielskim, w którym jest kilkadziesiąt ziół i kwiatów. Ogródek znajduje się tuż za altaną, która stoi niedaleko świetlicy. - Ten ogródek powstał dzięki dofinansowaniu z programu Działaj Lokalnie Fundacji Bieszczadzkiej i

trzeba przyznać, że był to trafiony pomysł, bo rzeczywiście bardzo się rozrasta - cieszy się sołtys.

Świetlica wiejska w Jałowie jest takim małym „sercem wsi”. Organizujemy tu Mikołajki, wspólny Oplatek dla mieszkańców, imprezy na zakończenie wakacji, a ostatnio był tu organizowany Bieszczadzki Masterchef, podczas którego dzieci z Jałowego, Moczar, Dzwiniacza, Hoszowa i Ustrzyk Dolnych poznały tajniki kulinarne. Pod koniec wakacji zrobiliśmy też piknik na zakończenie sezonu - wylicza sołtys. - Teraz u nas się sporo dzieje, ale to zasługa mieszkańców, którzy chcą brać udział w życiu kulturalnym wsi.

Dawniej w Jałowie była też

musimy zrobić mostek, nad rowem, który prowadzi do placu zabaw - dodaje sołtys.

We wsi już jest zrobiona część oświetlenia. - Lamy stoją od początku wsi do mostu. Od mostu do boiska nie ma i później koło drogi do kościoła. Tak myślę, że z 10 lamp potrzeba, bo wioska jest długa i kończy się dopiero na Górze Bandrowskiej.

Drogi gminne w sołectwie są utwardzone, ale sołtys ma nadzieję, że kiedyś będzie też na nich położony asfalt. - Takich dróg to jest z sześć i są to drogi dla mieszkańców, no jedna gminna jest do pół. Teraz są przejezdne, bo utwardzone tłuczniem, ale lepiej by były wyasfaltowane. To są na szczęście w większości krótkie odcinki. Najdłuższa prowadzi do państwa Jaskółów, ale z tej drogi korzystają też inni mieszkańcy - około siedem gospodarstw, można powiedzieć, że powstaje tam takie małe osiedle.

- Aha w tym roku będzie robiona też droga gminna łącząca Jałowe z Hoszowem. Tu jest niecały kilometr do zrobienia, dojazdu do kościoła. Wiemy, że ten odcinek ma powstać do końca września. Mamy tu też drewniany most, któryemu przydałby się remont.

W tym roku we wsi powstał też nowy przystanek na końcu wioski i razem mieszkańcy mają ich cztery, na każdy kilometr wsi.

Sołtys Jałowego, jako jeden z nielicznych sołtysów, nie narzeka na dużą emigrację mieszkańców. Jak mówi jest zadowolony, bo

starodrzewu, który kilkanaście lat temu został odnowiony przez Stowarzyszenie Maguryc.

Na placu, przy kościele stoi krzyż pięknie rzeźbiony przez Janę Galicę, który na 150-lecie Chrztu Polski i w 50-tą rocznicę Sanktuarium Matki Boskiej Bieszczadzkiej ufundowała jedna rodzina ze wsi. Obok kościoła znajduje się dzwonnica parawanowa z czerwonej cegły, którą otula stary klon. - Niestety to drzewo będziemy musieli najprawdopodobniej wyciąć, bo zagraża bezpieczeństwu. Jest piękny, ale przyjdzie mocniejszy wiatr, to może polecieć - mówi sołtys Domaradzki.

Niedaleko kościoła znajduje się zabytkowa kaplica grobowa Anny Nowosielskiej z czerwoną cegłą, którą otula stary klon. - Niestety to drzewo będziemy musieli najprawdopodobniej wyciąć, bo zagraża bezpieczeństwu. Jest piękny, ale przyjdzie mocniejszy wiatr, to może polecieć - mówi sołtys Domaradzki. Niecały kilometr od kościoła znajduje się zabytkowa kaplica grobowa Anny Nowosielskiej z czerwoną cegłą, którą otula stary klon. - Niestety to drzewo będziemy musieli najprawdopodobniej wyciąć, bo zagraża bezpieczeństwu. Jest piękny, ale przyjdzie mocniejszy wiatr, to może polecieć - mówi sołtys Domaradzki. Niecały kilometr od kościoła znajduje się zabytkowa kaplica grobowa Anny Nowosielskiej z czerwoną cegłą, którą otula stary klon. - Niestety to drzewo będziemy musieli najprawdopodobniej wyciąć, bo zagraża bezpieczeństwu. Jest piękny, ale przyjdzie mocniejszy wiatr, to może polecieć - mówi sołtys Domaradzki. Niecały kilometr od kościoła znajduje się zabytkowa kaplica grobowa Anny Nowosielskiej z czerwoną cegłą, którą otula stary klon. - Niestety to drzewo będziemy musieli najprawdopodobniej wyciąć, bo zagraża bezpieczeństwu. Jest piękny, ale przyjdzie mocniejszy wiatr, to może polecieć - mówi sołtys Domaradzki.



Przy kościele i kaplicy w Jałowie zaczyna się ścieżka edukacyjna Ekomuzeum Jałowe-Hoszów.

Fot. M. Kuzar

Ochotnicza Straż Pożarna, która w świetlicy miała garaż. - Teraz nie ma chętnych, więc raczej nie myślę o reaktywacji, poza tym dookoła prężnie działają inne jednostki i zawsze możemy liczyć na ich pomoc. Sam jestem strażakiem - dodaje z uśmiechem sołtys.

Ściany w świetlicy pełne są też dyplomów, które przez lata dostawał działający w Jałowie zespół „Zamłyniaki”. - Śpiewają w nim nie tylko panie z naszego KGW i naszej wsi, ale również panie z Ustrzyk i Hoszowa. Obecnie nie korzystają jednak ze świetlicy i ćwiczą w pomieszczeniu od MPGK. Może kiedyś wrócą do świetlicy...

Lampy i drogi

W tym roku mieszkańców Jałowego czeka remont świetlicy, a w przyszłym wioska będzie się starać o kontynuację oświetlenia i drogę do państwa Jaskółów. - Jeszcze

we wsi powstaje sporo nowych domów, a każdy nowy meldunek, to większe pieniądze w Funduszu Sołeckim. - Zapraszamy. Od nas, blisko do Ustrzyk, idealna okolica na zamieszkanie. Domy budują w większości miejscowi, którzy tu zostają i zakładają rodziny. Zdarcza się, że ludzie wyjeżdżają, ale wiemy, że chcą wracać.

Kaplica grobowa i kościółek
Ekomuzeum Hoszów-Jałowe to ścieżka historyczna „Tropiele z zaginionych śladów” licząca ok. 8 km, która rozpoczyna się na skrzyżowaniu w Jałowie, a kończy się w Hoszowie. Ścieżka została zrobiona przez szkołę w Hoszowie i należy do niej m.in. znajdująca się na terenie Jałowego dawna cerkiew greckokatolicka pw. św. Mikołaja z 1903 r., a obecnie kościół rzymskokatolicki. Przy cerkwi znajduje się cmentarz w wieńcu

skanu. Dla nas takie zdjęcie to byłby majątek, a szukaliśmy już chyba wszędzie. No i mamy we wiosce jeszcze kilka zabytkowych kapliczek przydrożnych, które warto zobaczyć - zachęca do odwiedzenia wsi sołtys.

Okolica kościoła i kaplicy jest zadbana, jest czysto i schludnie, a teren jest wykoszony. - Ale podkreślam, że sam bym sobie nie dał rady, to wszystko załuga mieszkańców. Nikogo nie muszę do pomocy namawiać, bo wszyscy są chętni, by wieś ładnie wyglądała.

Sołtys Domaradzki przez cały czas naszej wizyty w sołectwie zaznaczał, że najważniejsza dla niego jest pomoc od mieszkańców, którą dostał po objęciu stanowiska. - I od niektórych sołtysów. Wymienić ich nie będę, ale oni wiedzą o kogo chodzi. Bardzo im wszystkim dziękuję - dodaje.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl
Paulina Bajda

Obarczanie za wszelkie zło Rady jest nie fair

Nie staram się być mądrzejszy niż jestem, staram się nie dzielić gminy na miasto i wioski. Jestem przekonany, że w moim działaniu nie zrobiłem nic takiego, co wskazywałoby na to, że taki podział prowadzę. Niestety w tej kadencji wyraźnie zaznaczył się taki podział - mówi Bogdan Ferenc, przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych.

Gazeta Bieszczadzka: - Panie przewodniczący, przed wakacjami głównym tematem „sporów” podczas sesji Rady Miejskiej był temat świetlicy wiejskiej w Dzwiniaczu. Mieszkańcy wsi zarzucali radnym, że nie przyjęli zaproszenia na zebranie wiejskie i nie próbowali rozmawiać z mieszkańcami Dzwiniacza. Proszę powiedzieć jak to wygląda z Pańskiej perspektywy?

Bogdan Ferenc: - Kiedy dostałem zaproszenie od sołtysa Dzwiniacza na zebranie, ja i przewodniczący Steciuk, abyśmy wytłumaczyli ludziom dlaczego Rada odrzuciła sprawę, to w pierwszym momencie pomyślałem, że pojadę. Jednak na stronie internetowej urzędu przeczytałem, że to już drugie spotkanie, a głównym tematem ma być sprawa podziału Funduszu Sołeckiego. Pomyślałem, że skoro to drugie zebranie, to znaczy, że na pierwszym nie było kworum, co oznacza, że zainteresowanie jest słabe. Miałem klarowne stanowisko. Nasza rozmowa nic by nie zmieniła. To nie chodzi o to, że czegoś lub kogoś się obawiałem, jak sugerował pan burmistrz, ale o sens takiej wizyty. Dziwne się natomiast panu sołtysowi i panu burmistrzowi, że takiego spotkania nie zorganizowali wcześniej, dwa lata temu, gdy spłonęła świetlica. Wtedy trzeba było się spotykać, rozmawiać, wysłuchać czego oczekują mieszkańcy, - jakiej świetlicy i w jakim kształcie. Natomiast stawianie nas przed faktem dokonanym - macie projekt i głosicie, jest nie w porządku. To nie są konsultacje i poważne traktowanie Rady i przewodniczącego. Dwa lata



Fot. P. Bajda

temu można było rozmawiać. W 2016 (chyba) roku na stronie internetowej Gazety Bieszczadzkiej, pan sołtys sam mówił, że na świetlicę potrzeba 400 tys. zł. Miała być skromna i wystarczająca jednocześnie. Dlatego pojawienie się miliona było dla nas nie do przyjęcia. Jako Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe dalej stoimy na stanowisku, że ta świetlica się Dzwiniaczowi należy, tak jak każdej wsi. Nie jest jednak powiedziane, że już teraz, bo to jest oczywiście niemożliwe z różnych względów. Dzwiniacz potrzebuje trochę skromniejszego projektu. Jestem przekonany, że i PIS i my podnieśliśmy ręce za tym rozwiązaniem.

Dla mnie problem świetlicy w Dzwiniaczu stał się problemem numer 1 w gminie i uważam, że został celowo wywołany. Nie wiem, czy burmistrz chciał ją rzeczywiście wybudować. To nie są żadne oskarżenia, ale myślę, że burmistrz chciał nas wykozystać. W naszej gminie jest wiele do zrobienia.

G.B.: - Jakże są ważniejsze rzeczy do wykonywania w gminie według Pana? Rada się zgodziła teraz na mieszkanie w Krościenku, które bardzo ucieszyły osoby czekające na nowe lokum. Co jeszcze?

B.F.: - Z jednej strony ludzie się cieszą, że ta inwestycja się ruszy, ale ja znam też i drugą stronę medalu - co dalej z utrzymaniem tych mieszkań. Doświadczenie mówi, że będziemy po wybudowaniu tego budynku sporo dokładać do budżetu gminy. A przypomnę, że budżet gminy to naczynia połączone. Gdy w jedno miejsce się da, w innym może zabraknąć.

G.B.: - To fakt. Ale mieszkania komunalne nie mają przynosić zysku, nie buduje się ich dla biznesu.

B.F.: - Wiadomo, zapewnienie lokali komunalnych należy do zadań gminy. A wątpliwości się pojawiły, ponieważ zakres prac i kosztorys został źle przygotowany - inwestycja według nas jest zbyt droga.

G.B.: - Panie przewodniczący, inwestycje droższe nie tylko w Ustrzykach Dolnych, ale w całej Polsce. Większość miast musi teraz dokładać do inwestycji.

B.F.: - Tak i dlatego ustąpiliśmy. Jednak ja od początku mówiłem, że lokale tak, ale trzeba szukać oszczędności, może mniejszy parking, może nie od razu ogrzewać. Proponowałem kilka rzeczy panu burmistrzowi. Wyszło tak jak wyszło i teraz nie ma co dyskutować. Decyzja zapadła. Mam do tego stosunek ambiwalentny, bo z

jednej strony rozumiem ludzi, którzy liczą na mieszkanie - kolejka to prawie sto osób, tylko jak to zważyć? Co jest ważniejsze w naszej gminie? Co powinno być zrobione pierwsze, a co może poczekać?

G.B.: - To co według Pana powinno być wykonane w pierwszej kolejności?

B.F.: - Wybór jest trudny. Propozycje daje pan burmistrz. Według mnie to woda, w tym remont Stacji Uzdzielania Wody, kanalizacja.

G.B.: - Ale propozycje może dać również Rada Miejska.

B.F.: - Tak, może i to robi, ale wykonawcą jest pan burmistrz. Propozycja nie musi mieć charakteru oficjalnego. Można proponować dyskutując, wymieniając poglądy.

G.B.: - Radni mają przecież prawo do własnego zdania i nikt tego im nie odbiera.

B.F.: - I dobrze, że pani o tym wspominała. Niedawno czytałem na stronie internetowej Gazety Bieszczadzkiej artykuł, gdzie były cytowane wypowiedzi mieszkańców z Facebooka. Z wieloma się nie zgadzam. Czasem nie przystoi sołtysowi wypowiadać się w pewien sposób. Obarczanie za wszelkie zło Rady jest nie fair. Do tej pory przez ok. 3/4 kadencji współpraca na linii burmistrz - Rada układała się, to znaczy burmistrz przedstawiał projekty i gdy uznaliśmy, że jego propozycje mają sens akceptowaliśmy je. My nie chcieliśmy jakiegokolwiek wojny z burmistrzem, tylko dlatego, że nie wszystko co proponował nam się podobało. Myślę, że burmistrz to wykorzystywał i pewne działania podsycał. Według mnie prawdziwa współpraca powinna polegać na czymś innym. Powinien nam powiedzieć np.: jeśli chodzi o Dzwiniacz, Szanowni Radni, ja mam propozycję... i wyjaśnia nam od początku. My mówimy, co według nas jest złe, co trzeba zmienić i za tydzień znów się spotykamy i rozmawiamy. Chodzi o to, by nie podsycać nam tylko projektów do głosowania, tylko wcześniej rozmawiać.

G.B.: - To co Panie przewodniczący należy według Pana zrobić

w pierwszej kolejności dla gminy i miasta?

B.F.: - Myślę, że jest sporo takich spraw. Nie myślę o pomysłach typu kolejka widokowa na Lawortę. To jest piękny temat od 30 lat, który pamiętam jeszcze od mojej pierwszej kadencji. Ale mówię o dokończeniu kanalizacji w mieście i na wsi. Dokończenie elementów wodociągu w kierunku Krościenka, remont wcześniej wspomnianej Stacji Uzdzielania Wody, drogi, oświetlenie ulic, dokończenie Stadionu Zimowego i drogi do tego stadionu i nowego osiedla. Martwi mnie sprawa Laworty, mówię o wyciągach, o trasach zjazdowych. Wiem, że to jest w prywatnych rękach, ale miasto z tego korzysta. Sezon zimowy trwa 2-3 miesiące i miasto i wioski mają z tego korzyści.

Nie staram się być mądrzejszy niż jestem, staram się nie dzielić gminy na miasto i wioski. Jestem przekonany, że w moim działaniu nie zrobiłem nic takiego, co wskazywałoby na to, że taki podział prowadzę. Niestety w tej kadencji wyraźnie zaznaczył się taki podział.

G.B.: - Panie przewodniczący, sołtysy mówią jednak, że inwestycje na wsiach ruszyły dopiero za kadencji obecnego burmistrza. I nie jest to opinia jednej osoby, ale większość sołtysów. Można o tym przeczytać w cyklu „Więści z sołectw”, tam wszystkie wypowiedzi są autoryzowane. Jaka jest więc prawda?

B.F.: - Mam inne zdanie. Jeżeli ktoś twierdzi, że w poprzednich kadencjach trochę mniej inwestowano na wsiach, to trzeba wiedzieć, dlaczego? Że przypomniał Stację Uzdzielania Wody np. - na remont, którego potrzeba poważnych środków i te środki trzeba przygotować, zaoszczędzić. Te pieniądze były zaoszczędzone.

(cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)

Rozmawiała Paulina Bajda
Rozmowa z przewodniczącym została nagrana 10 sierpnia, jednak z przyczyn technicznych jej publikacja opóźniła się.

Rozmawiali o Polsce

Rozbrajali poczuciem humoru i dystansem, ale nie uciekali od ciężkich i ważnych tematów - Ludwika Wujec, Henryk Wujec, Adam Michnik spotkali się z mieszkańcami Bieszczad w Ustrzykach Dolnych. Łatwo nie było i nie obeszło się bez śpieł.



Fot. P. Bajda

Spotkanie z opozycjonistami z czasów PRL: Ludwika Wujec, Henrykiem Wujcem i Adamem Michnikiem, które zorganizował burmistrz Bartosz Romowicz, zaczęło się od obraźliwych i rasistowskich komentarzy pod postem Gazety Bieszczadzkiej na profilu Facebookowym, zapowiadającym wydarzenie. Internautom w szczególności nie spodobało się zaproszenie redaktora naczelnego Gazety Wyborczej, „Michnikiem...? Tym zacięłym Antypolskim Żydem...? To chyba Ponury Żart? Wstyd i Hańba...”. Adamem Michnikiem?? A może Szechter?? To takie „legendy” promujejcie?!” „Może Michnik opowie o swoim bracišku ???”

(Stefan Michnik, przyrodni brat Adama Michnika, był w okresie komunizmu sędzią i jest oskarżony o zbrodnie stalinowskie. przyp. red.). Do dyskusji włączył się Henryk Wujec, który krótko skomentował „Boicie się Michnika, jak kiedyś PZPR i SB, i hejtujecie podobnie. Siedział w więzieniu za Was, za wolną demokratyczną Polskę 6 lat” - odpisał pod postem hejterom.

Skontaktowaliśmy się z Henrykiem Wujcem, który podsumował zachowanie hejterów słowami: „Nikt nie może odpowiadać za to co zrobił ktoś inny, nawet brat. To oczywista oczywistość - mówił. - Odezwałem się i nikt nie odpisał, tak samo działała esbecja.

Sięgali po taką propagandę. To rodzaj atakowania, bez chęci rozmowy”. (cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)

Na spotkaniu 14 września w hali zjawili się ok. 50-60 osób. Zaczął Henryk Wujec, który wspomniał o „swoich Bieszczadach”, o Akcji Wista i o roli rolniczych strajków w Ustrzykach Dolnych, które zakończyły się podpisaniem porozumień rzeszowsko-ustrzyckich. - Niestety mamy powrót do systemu autorytarnego. Kiedyś rządził i sekretarz, teraz rządzi prezes partii z Nowogrodzkiej, kiedyś było Biuro Polityczne teraz to się nazywa „Zakon”. Kiedyś wszystkie instytucje demokratyczne były atrapami i mamy powrót do tych czasów, na który nie możemy się zgodzić - podkreślał.

Ludwika Wujec, która przez lata działała w samorządzie przypominała o nadchodzących wyborach i o tym, jak ważne jest aktywne uczestnictwo. - Mamy nowy twór „Kodeks Wyborczy” i nowe przepisy, ale aby mieć poczucie, że wybory były uczciwe, trzeba się zgłaszać m.in. na meżów zaufania i obserwatorów społecznych. Adam Michnik wspominał o zagrożeniach jakie niesą autorytarna rządy, o tym czym grozi złamanie trójpodziału władzy, zastraszanie sędziów i nieprzebranie Konstytucji. Wspomniał o zagrożeniu jakim jest według niego „putinizacja” Wujcem, który podsumował zachowanie hejterów słowami: „Nikt nie może odpowiadać za to co zrobił ktoś inny, nawet brat. To oczywista oczywistość - mówił. - Odezwałem się i nikt nie odpisał, tak samo działała esbecja.

Wszyscy troje podkreślił jak ważna w Polsce jest samorządność i to, aby

powiaty oraz gminy miały możliwość podejmowania samodzielnych decyzji, niezależnych od centralnej władzy.

Do dyskusji włączyli się również mieszkańcy, a pierwsze pytanie zadał Jan Kot, znany ustrzycki opozycjonista z czasów „Solidarności”. Zaczął od zarzutów dotyczących umowy Ogrąglego Stola. Przekonywał, że nie wolno było dotrzymać umowy danej sowieckiej władzy, a jej wynikiem była likwidacja wielu zakładów pracy i bezrobocie. - Wy przy Ogrągłym Stole doprowadziście ten region i inne, do tego stanu rzeczy - oskarżał. - Adamie, życzę ci, żebyś jak umrzesz, został pochowany na Powązkach, ale za to co zrobiłeś, by twój grób był pod płotem, na przestroge innych. - Nigdy nie słyszałem o takiej mojej wszechmocy, że potrafiłem zniszczyć Bieszczady, potrafiłem zniszczyć Polskę i zasłużyłem na to, by być pochowanym pod płotem. Ale dlatego, że udało się wywalczyć wolną Polskę, można takie rzeczy, które uważam za nierozsądne i niesprawiedliwe, mówić bez strachu - odpowiadał Adam Michnik i wyjaśniał, że powtarzane schematy powstały w głowach ludzi niekompetentnych i sfrustrowanych. - Jesteśmy zalewani przez propagandę takimi frazesami i kłamstwami. Uważam, że Ogrągły Stół, który doprowadził do rozmontowania komunistycznej dyktatury był najważniejszym polskim sukcesem politycznym w 20. wieku. - Co mogliśmy zrobić, mając najwyżej 35 proc. mandatów w Sejmie - nic. Baliśmy się, bo wiedzieliśmy co zrobili

w Pradze i w Budapeszcie - dodawał Henryk Wujec.

Po pierwszej burzy do głosu doszli inni mieszkańcy regionu, którzy chcieli wiedzieć m.in. jaki jest „fenomen” Jarosława Kaczyńskiego, jakie są przyczyny klęski polityki „multikult” w Europie, jak według opozycjonistów jest teraz odbierane słowo „Solidarność” oraz jak to wszystko się skończy. Wydawał Wrona, były poseł PSL podkreślał, że kraj pod rządami PIS idzie w złym kierunku. - Za moich czasów nie było bramek przed Sejmem, tam mógł wejść każdy. Niestety dziś Sejm jest obwarowany jak twierdza.

Mieszkańcy Ustrzyk, którzy wzięli udział w dyskusji podkreślali, że nie można liczyć na zmiany, jeśli na takich spotkaniach będzie widać tylko same „siwe głowy”, a młodzież wciąż będzie uważała, że to co się dzieje w kraju ich nie dotyczy. - Ogromny „szacun” dla Państwa, że wam ciąż się chce walczyć o demokrację - mówił Wojciech Kulpiński nauczyciel. - Panie Adamie, życzę Panu i Państwu Wujcom wielu lat w zdrowiu, a Pan by się wstydził. Kultura człowieka - powiedział zwracając się do Jana Kota.

Spotkanie w Ustrzykach Dolnych trwało prawie 3 godziny, a zakończyło się wysłuchaniem zgromadzonych Preambuli Konstytucji odczytanej przez Jerzego Radziwiłowicza. Całe spotkanie do obejrzenia na Video-KOD na Facebooku.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl
Paulina Bajda

Bieszczady na starej fotografii

Początki turystyki plecakowej w Bieszczadach

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Gdy w Bieszczadach Wysokich pojawili się pierwsi osadnicy, najpopularniejsze dzisiaj miejscowości turystyczne, położone w sąsiedztwie polonin, w niczym nie przypominały dzisiejszych zatłoczonych niemiłosiernie w okresie letnim wiosek.

Pierwsi po wojnie stałymi mieszkańcami tej części Bieszczadów byli pracownicy leśni. Zbudowano dla nich dwurodzinne drewniane osady, dzięki czemu ta „spalona ziemia” powróciła do życia. Odbudowane zostały zniszczone jeszcze w czasie wojny, prowizorycznie jedynie zreperowane przez Bojków przed ich wysiedleniem, mosty. Jednak stan dróg uniemożliwiał turystom zmotoryzowanym dotarcie w najwyższe partie gór. Autobusy docierały jedynie do Baligródu i Lutówki, gdyż tylko do tych miejscowości można było dojechać od strony Leska i Ustrzyk Dolnych, ale nawet na tych odcinkach drogi miały bardzo lichą nawierzchnię. Do Komarzczy natomiast można było w miarę wygodnie dojechać z Zagórza koleją. Jednak korzystający z niej turyści mieli do pokonania najdłuższą drogę, by dotrzeć w sąsiedztwo polonin.

Dalej można było wtedy wędrować jedynie pieszo, pokonując kilkudziesięciokilometrowe odległości. Nic dziwnego zatem, że turyści z wypchanymi niemiłosiernie plecakami wędrujący małymi grupkami przez Smerek, Wetlinę, Berehy lub Ustrzyki Górne, stanowili dla nielicznych wówczas mieszkańców tych okolic rzadki nawet w okresie wakacyjnym widok.

Inaczej też wyglądały wtedy te góry. Wędrującymi dolinami piechuromi towarzyszyły rozległe widoki, bowiem dawne tereny porolne pokrywały wtedy jedynie niskie krzewy i młode laski olszynowe. Niższe partie Bieszczadów objęte zostały jeszcze pod koniec lat 40. działalnością Państwowych Gospodarstw Rolnych. Najwcześniej powstały one w zachodniej części naszych Bieszczadów gospodarstwami były: Oslawica, Nowy Łupków i Wola Michowa oraz północnej w: Jabłonkach i Żemicy Wyżnej. Nieco później, bo już w latach 50. powstały PGR-y w Lutówkach, Smolniku i Skorodnem.

W najbardziej atrakcyjnych turystycznie wioskach istniały jedynie z rzadka rozrzucone osady leśnicze, leśniczówki i hoteliki pracownicze. Tam też dawne pola uprawne zarastały w najszybszym tempie. Ocalały jedynie pola i polany w sąsiedztwie osad leśnych, koszone przez ich mieszkańców i wypasane przez hodowców przez nich było. Duże obszary dawnych pól ocalały dzięki wypasom owiec prowadzonym przez górali podhalańskich, m.in. w Wetlinie-Osa-



dzie, Berehach, Ustrzykach Górnych i Wołosatem. Najwyższe części tychże wiosek, czyli tereny o najgorszych glebach, upstrzone były jeszcze długo, bo aż do lat 80. rozległymi, bardzo malowniczymi polami jałowcowymi.

Turyści wędrowali wtedy głównie grzbietami polonin. Do wiosek zagłądali rzadko, czemu trudno się dziwić. W pierwszych latach funkcjonowania tych osad nie było tu jeszcze utwardzanych dróg, nie było sklepów, urzędów pocztowych czy schronisk turystycznych. Po cóż zatem mieliby tu zagłądać? Obozowiska robizano w dolinach, blisko rzek i potoków, w sąsiedztwie ścieżek wiodących na poloniny.

Życie w osadach leśnych toczyło się wolno i leniwie nawet w okresie wakacyjnym, gdy w góry wyruszał nieliczny jeszcze turysta. Ciężko pracujący w lesie drwale i wozacy wolni od pracy chwilę spędzali w gronie rodzinnym lub spotykali się w upatrzonej miejscach, w celu spożywania jednego dostępnego napoju alkoholowego, owocowego wina. Błoga cisza, w tej niemal pustej jeszcze wiosce, przerywał jedynie (niezbyt często) turkot kół furmanki i stukanie końskich kopyt po kamienistej, przedwojennej jeszcze drodze.

Taki sielankowy obrazek przy jednej z wetlińskich osad, uchwycił fotograf- amator, jedyny wówczas na całą okolicę, Pan Sanecki, sekretarz miejscowego nadleśnictwa. Prezentowane zdjęcie, pochodzące z moich zbiorów rodzinnych, wykonano wczesną wiosną roku 1961, prawdopodobnie był to kwiecień. Na widocznym w głębi grzbiecie Smereka, tuż powyżej górnej granicy lasu, zalegały jeszcze spore platy śniegu. Fotografujący stał zwrócony twarzą w kierunku północnym. W tej części naszego domu, którego narożnik widać po prawej stronie

fotki mieszkał wtedy jeden z naszych sąsiadów (sąsiedzi zmieniali się dość często) nazwiskiem Cybal. Pracował w biurze miejscowego nadleśnictwa, a wolne chwile spędzał na polowaniach, toteż często paradował po wsi z bronią zawieszoną na ramieniu. Tuż obok domu rosła nieduża jeszcze gruszasamosiejka, o którą oparty pozuje do zdjęcia mój starszy braciśzek.

W głębi, za studnią stojącą na środku podwórka, widzimy nowo wybudowaną szosę zwaną dzisiaj obwodnicą bieszczadzką. Wojskowe ekipy budujące obwodnicę z dwóch stron spotkały się pod Wetliną, na Przełęczy Wyżnej, gdzie miało miejsce uroczyste zakończenie owej inwestycji. Miało to miejsce właśnie w 1962 roku, o czym do niedawna informowała podróżnych i wędrowców betonowa tablica pamiątkowa, którą można było zobaczyć na przełęczy (przy wejściu na żółty szlak wiodący do Chatki Puchatka).

Spójrzmy na krajobraz za szosą. Jak okiem sięgnąć prawdziwe pustkowienie! Podmoka wówczas łąka, na której dzisiaj stoją domy mieszkalne, duży budynek remizy strażackiej oraz ciekawostka czasów najnowszych – kręgielnia bieszczadzka, jest jeszcze pusta. Jedyne suche na niej miejsce, tam gdzie dzisiaj stoi wspomniana remiza, obfitowało w smaczne, aromatyczne poziołki, ale też w żmije. W czasach, gdy najczęściej biegło się boso, stanowiło to poważne zagrożenie dla amatorów owych poziołków. Wiosną rozbrzmiewały tam prawdziwe żabie koncerty. Niezabudowana jest jeszcze widoczna w głębi wyższa terasa, gdzie zbudowano wiele lat później kilka murowanych domów. Rozpościerały się tam wówczas, aż do podnóża poloniny, rozległe łąki zarastające z wolna kępami olszyny. Od naszego domu poczynając aż



Fot. M. Maj

do masywu Poloniny Wetlińskiej nie było wtedy żadnych zabudowań. Podobnie było na sąsiednim wzgórzu, widocznym w głębi po lewej, zwanym obecnie Manhattanem. W początkach lat sześćdziesiątych stały tam jedynie dwa obiekty. Jednym z nich było gospodarstwo ogrodnicze niejakiego Krawczyka, drugim malerki kiosk z piwem w kształcie drewnianej beczki. Stał on w centralnym miejscu wzgórza, przy szlaku wiodącym na poloninę. Nazywaliśmy go „beczką śmiechu”. Właścicielem kiosku był Pan Sanecki (autor tej fotografii), a tę część Wetliny nazywaliśmy wtedy „Saneckiego górą”.

Podobny widok rozpościerał się w kierunku przeciwnym. Nasze dwie sąsiadujące ze sobą osady, wraz z sekretarzówką, budynkiem nadleśnictwa i stojącym obok niewielkim hotelikiem dla wozaków (mieścił się w nim później słynny „Klub Leśnika”), stanowiły wtedy centralną część miejscowości. W odległości jednego kilometra od nas, w kierunku zachodnim, stało wtedy pięć osad robotniczych oraz leśniczówka. W podobnej odległości w kierunku przeciwnym istniały dwa domy na Zabrodziu oraz dwa domy i leśniczówka na Beskidniku, na którego zboczach zbudowano nieco wcześniej baraki dla wojska, a jeszcze niżej, tuż przy drodze, duży hotel robotniczy należący do Nadleśnictwa Wetlina. Później, już w połowie lat 60., po wybudowaniu kilku obiektów omurowanych, w tym dużego sklepu spożywczo-przemysłowego i leśniczówki, centralną częścią Wetliny stało się Zabrodzie. Również w Starym Siole w pierwszej połowie lat 60. powstało kilka obiektów murowanych. Wybudowano tam pięć dwurodzinnych domów dla pracowników, tzw. adiunktówkę oraz nowy budynek

szkoły. Wtedy też powstało istniejące do dzisiaj schronisko PTTK.

Zakończenie budowy asfaltowej szosy było wielkim wydarzeniem dla mieszkańców Wetliny oraz wielu innych zagubionych w tej głuszy wiosek. Świat znacznie się do nas przybliżył. Rok później do miejscowości przyjechał pierwszy autobus kursowy z Leska. W Wetlinie i sąsiednich wioskach pojawiły się setki turystów. Już nie „małe grupki”, ale długie sznury „plecakowców” wędrowały codziennie szosą z Wetliny w kierunku Ustrzyk Górnych.

W naszym domu pojawiły się wtedy nowe meble, a gdy niedługo później dotarła tu elektryczność, także radio z adapterem, do którego tato dokupił kilkanaście płyt winylowych. Rodzice zaczęli od czasu do czasu organizować spotkania towarzyskie z potańcówką. Definitywnie natomiast zniknęła z naszego domu lampa naftowa.

Niepowtarzalny klimat pustych niemal poza okres wakacyjny, cudownie dzikich i cichych Bieszczadów sprzed kilkudziesięciu lat, przeminął bezpowrotnie. Migotliwe światła ognisk i dźwięki gitary ustąpiły miejsca hałaśliwym koncertom. Szosą przejeżdżając codziennie setki samochodów wiozących amatorów górskich wędrowek na okropnie zatłoczone parkingi na przełęczach – Wyżnej i Wyżniańskiej. Zatłoczone są także parkingi przy licznych barach i restauracjach. Moda na Bieszczady nie przemienia. Jakaś magia tego miejsca przyciąga tu coraz liczniejsze rzesze turystów. Jednak inna to już jest turystyka niż tamta, z pionierskich czasów lat 60. i 70., a i Bieszczady bardzo się zmieniły.

Na zdjęciu współczesnym widzimy ten sam wycinek krajobrazu, który uwieczniono na fotografii archiwalnej. Ten sam, lecz jakże już inny.

W Domu Architekta (odc. 36)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Właściwie nie było tu żadnego sekretariatu. Z korytarza wchodziło się do olbrzymiego „salonu” z równie olbrzymim stołem pośrodku, krzesłami i półkami na ślepej ścianie pomieszczenia. Za stołem, na końcu sali, na podwyższeniu urzędowała za biurkiem sekretarka. Podeszedłem bliżej, ukloniłem się po francusku i w tym samym języku powiedziałem, że jestem architektem z Polski i szukam pracy w Paryżu. Podala mi grubą książkę, w której miałem wpisać swoje dane, adres we Francji i specjalność w zawodzie.

Spis szukających pracy miał swoją listę porządkową – ja byłem 640 – słownie: sześćset czterdzieści! Nie wiedziałem tylko, od jak dawna książka ta była prowadzona i jak wielu z nich znalazło tutaj pracę, ale sama liczba mnie przerażała.

Zacząłem przeglądać nazwiska i kraje pochodzenia. Kandydaci do pracy we Francji pochodzili niemal z całego świata. Na ostatnich kilku kartkach przeważały nazwiska z krajów bałkańskich i Polski. Oddałem wypełnioną „księgę biedaków” (ale dobrze wykształconych!) i

w zamian otrzymałem w żółtej okładce „Moniteur du Batiment” z informacją, że na końcu kilka kartek zawiera ogłoszenia dotyczące pracy. Rozsiadłem się przy stole i z namaszczeniem dotarłem do ostatnich stron *Monitora*. Początek ogłoszeń był dla architektów, projektantów i kreślarzy, następnie projektantów (B.A.) do konstrukcji betonu i po kolei dalsze specjalności niezbędne w budownictwie.

Pracodawca wymagał życiorysu (CV), świadectw zawodowych oraz ewentualnych zaświadczeń z do-

tychczasowej pracy. Wszystko to miałem – nawet przetłumaczone po francusku z wyjątkiem wzoru podania o pracę. Z podanych ogłoszeń nawet wybrałem dwa odpowiednie dla mnie, zanotowałem je i czekałem na okazję spotkania jakiegoś Polaka, znajomego lepiej francuski.

Nikt taki się nie zjawił, postanowiłem jeszcze zapoznać się z literaturą na półkach i przed „kolacją” zdążyć pojechać na St. Paul kupić polską gazetę emigracyjną „Narodowiec”, wydawaną w Lens przez pana Kwiatkowskiego, a później przez jego syna. Wydawało mi się, że może tam są jakieś ogłoszenia, a przede wszystkim liczyłem na to, że jak w Domu Architekta położyć na stole obok siebie tego „Narodowca”, to spośród różnych klientów ktoś się przyzna do polskości i pomoże mi

w końcu z tym listem podaniowym. Niestety, w ciągu kolejnych dni żadna ryba się na moją przynętę nie złapała. Dla oszczędności przestałem wysyłać pocztówki. Ostatnie wysłałem z Belgii i z Sedanu, ale tylko do siostry żony w Miami. Te pocztówki miały jeszcze swój dalszy epilog: otóż, dostałem list od siostry, żebym więcej nie pisał pozdrowień do Miami. Strój pisał mi również, że będę musiał wracać do Polski, bo nie starałem się w Charleville o przedłużenie wizy, a teraz jest już za późno, bo podanie trzeba złożyć na trzy tygodnie przed wyjazdem. Tak właściwie, to stryjowiec powinni byli znać warunki przedłużania wizy na prowincji, skoro tego nie załatwili, to widocznie uznali, że bez pracy nie mam tu nic do roboty. Liczyłem na jakieś szczęście do ostatniego dnia.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Pod koniec września Barany wpadną w wir intelektualnych i naukowych poszukiwań i skupią swoją uwagę na nowych zainteresowaniach i pasjach. Będziesz bardzo chętny i zdolny do nauki i szybko będziesz przyswajając nowe wiadomości i przekazywane Ci informacje. Dlatego też z dużą ochotą podejmiesz wyzwanie nauczania się czegoś nowego, bez względu na stopień trudności i skomplikowania. Z wielką przyjemnością zapiszesz się na kurs językowy lub wyjedziesz na szkolenie, podnoszące Twoje dotychczasowe kwalifikacje zawodowe lub naukowe.



BYK (21.04. – 20.05.) Teraz nikt nie będzie w stanie przeszkodzić Bykom w realizacji ich zamierzeń i planów! Będziesz bardzo zaradny, samodzielny, silny i pełen energii. Poczujesz się pewnie i bezpiecznie. Stwierdzisz, że świat należy do Ciebie i że możesz wiele! Postawisz na siebie i postanowisz dobrze wykorzystać nadarzające się szanse. Z taką przebojowością i pewnością siebie z łatwością załatwisz zaległe, trudne sprawy i rozwiążesz bieżące problemy. Twoja charyzma, odwaga i asertywność pomoże Ci dochodzić swoich racji i forsować swoje stanowisko w sprawach zawodowych.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Początek jesieni może się okazać nienajlepszym czasem dla Bliźniąt! Możesz dojść do zasadnych wniosków, że już było lepiej w Twoim życiu! Okoliczności nie będą Ci teraz zbyt sprzyjać i wspomagać ambitnych planów i działań. Przyjdzie Ci zatem jeszcze trochę poczekać na zasłużone, spektakularne sukcesy i wysokie osiągi. Może nawet będziesz musiał pogodzić się z niezbyt korzystnymi dla Ciebie sytuacjami i decyzjami. Twoja kondycja fizyczna też może trochę szwankować. U progu jesieni możesz czuć się wyczerpany i przewlekłe zmęczony.



RAK (22.06. – 22.07.) Złota, ciepła jesień nastroi towarzyskie Raki pozytywnie i pogodnie do świata i ludzi! Inni będą mogli uczyć się od Ciebie optymizmu i radości! Rozrywka, zabawa i dobry humor - to Twoje założenia na koniec września! Będziesz teraz bardzo przyjazny dla otoczenia i będzie Cię ciągnąć do kontaktów z innymi. Chętnie będziesz wspierać przyjaciół i doradzać znajomym w trudnych sytuacjach życiowych. Niestraszne Ci będą tłumy i duże skupiska osób. Z przyjemnością będziesz uczestniczyć w dużych imprezach towarzyskich i kulturalnych, w festiwalach i koncertach.



LEW (23.07. – 22.08.) W ostatniej dekadzie września Lwy będą bardzo zgodne, sympatyczne, przyjacielskie i chętne do pomocy i współpracy z innymi! Będziesz szukać towarzystwa i nowych znajomości. Istotne staną się dla Ciebie kwestie budowania harmonijnego partnerstwa w obszarze relacji towarzyskich i swojego związku oraz wypracowania zgodnej współpracy w sferze zawodowej. W pracy będzie to dla Ciebie dobry czas na zakładanie spółek, zawieranie ostatecznych kontraktów i umów oraz na nawiązywanie nowych kontaktów handlowych z klientami.



PANNA (23.08. – 22.09.) Panny będą mocno zmagać się z deficytem finansowym, dlatego też powinny uważać na swoje codzienne wydatki i ostrożnie podejmować decyzje o braniu pożyczek i kredytów bankowych! Niestety, w kwestiach finansowych czeka Cię raczej beśsa niż hossa. Zaciśnij więc pasą i rozsądnie planuj wydanie każdego grosza! W pracy będzie to dla Ciebie mniej korzystny i dochodowy okres, który nie będzie sprzyjał robieniu dobrych interesów, zawieraniu korzystnych umów handlowych i mądrym wydawaniu gotówki. Nie ryzykuj więc i zawsze wszystko przemysli dwa razy.



WAGA (23.09. – 22.10.) W ostatnim tygodniu września Wagi powinny chodźć radosne i uśmiechnięte! Zapowiada się przed Tobą bardzo korzystny okres, pełen powodzenia, przyjemności, atrakcji, radości, pozytywnych wydarzeń i spotkań towarzyskich. Szczęście i fortuna będzie Ci teraz wyjątkowo sprzyjać. W wielu sytuacjach okaże się, że jesteś w odpowiednim miejscu we właściwym czasie i ze wspierającymi Cię osobami. Masz teraz świetny czas na konkretne i dochodowe inwestycje. Możesz także liczyć na dobrą passę na giełdzie i wygrane w grach losowych.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Wraz z początkiem jesieni w życiu Skorpionów, zarówno w sprawach zawodowych, jak i w tematach osobistych, i towarzyskich może nastąpić pozytywny przełom. Chyba dojrzałeś do poważnych decyzji i już najwyższy czas na kolejne zmiany w Twoim życiu. Jeśli nie masz jeszcze pomysłu, jak zabrać się do reorganizowania swojego życia, to po prostu otwórz się na otaczającą Cię rzeczywistość i na to, co przyniesie Ci samo życie. I choć może nie dostrzeżasz jeszcze znaczących pozytywów i dobrych perspektyw, to zdaj się na los i zaufaj opatrności.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Po wakacyjnych szaleństwach i letnim relaksie z początkiem jesieni rozpocząć Strzelcy zabrają się ostro do pracy i nadrabiania urlopowych zaległości. Najważniejsze będą sprawy z obszaru pracy, kariery, interesów i pieniędzy. Nie oglądając się na innych, ruszysz mocno z kopyta i zabierzesz się ochoczo do pracy i wypełniania obowiązków zawodowych. Po czasie leniwego przestoju interesy ruszą znacznie do przodu, a życie zawodowe nabierze dynamiki i rozpędu. Pracy będziesz miał sporo, ale zabierzesz się do niej z wielką ochotą i zapałem.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Pomimo że pogoda wczesnej i ciepłej jesieni może jeszcze zachęcać do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, to Koziorożce zdecydowanie zrezygnują z zewnętrznej aktywności na rzecz zostania w domu. Będziesz zaprzętny i pochłonięty głównie sprawami rodzinnymi i tematami domowymi. Z nieklamana przyjemnością uciekniesz od zewnętrznej rzeczywistości i zaszyjesz się w swoich domowych pieleszach. Stwierdzisz się bardziej rodzinny i chętniej będziesz spędzać czas z domownikami i dalszymi krewnymi.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Z nadejściem jesieni w życiu uczuciowych i wrażliwych Wodników nadszedł czas na piękne przeżycia. Twoją uwagę będą przyciągać głównie tematy związane z miłością i partnerstwem. Będziesz teraz bardziej niż zwykle emocjonalny, romantyczny i skory do zachowania się. Uczucia mogą wziąć górę nad chłodnym odbieraniem świata i rozumą. Do głosu dojdą pragnienia i marzenia o udanym związku. Będziesz więc teraz szukać tej prawdziwej miłości, opartej na zrozumieniu, przyjaźni, miętności, a także na wzajemnym szacunku i odwzajemnionym uczuciu.

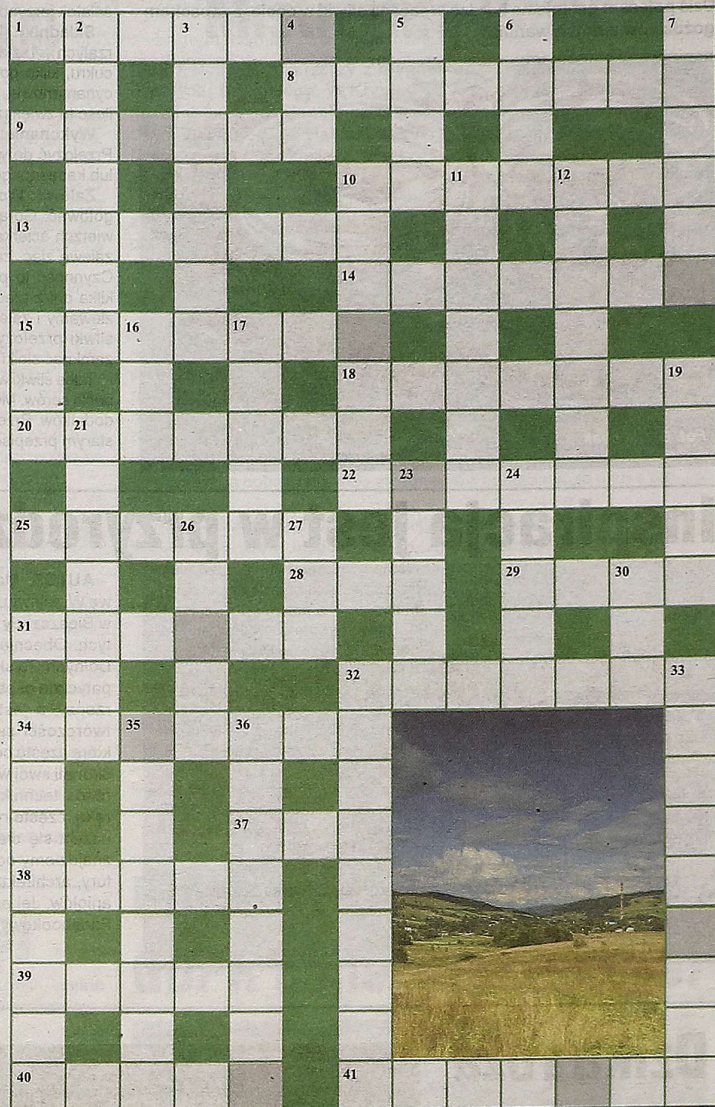


RYBY (19.02. – 20.03.) Końcówka września nie będzie dla Ryb najszcześniejszym okresem do załatwiania jakichkolwiek formalności i spraw w urzędach, w sądach, w szkołach i w innych instytucjach. Mało celowe i nieskuteczne mogą okazać się próby poszukiwania pracy, nawiązywania nowej współpracy, podpisywania umów oraz zdobywania nowych klientów i zleceń. Trudniej Ci będzie też prowadzenie prezentacji i spotkań zawodowych oraz zdawanie egzaminów. To także niezbyt dobry czas na zadziergnięcie takich znajomości, które miałyby się przerodzić w trwałe związki.



KRZYŻÓWKA

KUPON 660



POZIOMO:

1) miejscowość w gminie Zagórz nad Kalniczką; 8) niepospolity, niezwykle, nieprzeciętny; 9) tworzy las; 10) himalaista, pierwszy zdobywca wszystkich ośmiotysięczników; 13) kwestionariusz z pytaniami; 14) kobieca rola Hoffmana; 15) operuje milionami; 18) przy nim śpiewają harcerze; 20) duża wieś w gminie Zagórz nad Oslawą; 22) minerał, odmiana dolomitu; 25) służy do kazań lub polowań; 28) zagrożony pożarem w czasie suszy; 29) dawne prymitywne liczydło ręczne; 31) jeden z elementów obronnych zamku, lub wzgórze w okolicach Leska; 32) prezes Towarzystwa Patriotycznego w 1931 roku; 34) spożywanie, posiłkanie się; 37) kolor w kartach; 38) strach; 39) George Rapall (zm. 1952), sławista amerykański, tłumacz literatury polskiej; 40) ich funt jest bez wartości; 41) nieistniejąca wieś pomiędzy Zatwarnicą a Krywem.

PIONOWO:

2) małe dla dzieci; 3) czworoboczny słup zwężający się ku górze; 4) freudowskie „ja”; 5) noce i ...; 6) urządzenie będące połączeniem telefonu, drukarki i czytnika dokumentów, umożliwiające przesyłanie obrazów dokumentów linią telefoniczną; 7) niewielka wieś w gminie Czarna; 10) kobieta starsza, godna szacunku; 11) miejscowość nad Sanem lub Oslawą; 12) podróżna walizeczka; 15) angielska stacja radiowa; 16) rozstrzyga w sprawach administracyjnych; 17) miasto w płn.-wsch. Chinach, 800 tys. mieszkańców; 19) do niego po okulary; 21) siekierni na kij; 23) służą do transportu chorych; 24) grecka bogini księżyc, jej świętym drzewem była jodła; 26) lecą w pończosze lub pływają w rosale; 27) bohaterka elementarza Falskiego; 30) mocne piwo angielskie z pszenicy bez chmielu; 32) człowiek lekkomyślny, nieodpowiedzialny, niepoważny; 33) wieś w gminie Ustrzyki, z remontowaną obecnie cerkwią; 34) nieistniejąca wieś w gminie Komańcza, matecznik Orkiestry św. Mikołaja; 35) złota moneta bita w Polsce w XVI-XVII wieku; 36) język urzędowy w Nepalu.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące odpowiednim krzyżówką. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 27. 09. 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 660 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 660 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 660 zostaną opublikowane w „GB” nr 20 (2018). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 659 otrzymuje Agnieszka Bury z Ustrzyk Dolnych.

Hasło krzyżówki nr 659 brzmiało: Żurawin.

Z kuchni bieszczadzkiej

Śliwki w occie

Dziś polecam przepis na bardzo smaczne śliwki w occie, z zapachem goździków z nutką wanilii.



Fot. B. Chrobak
Barbara Chrobak

Śliwki to smaczna przystawka do mięs, ryb czy wędlin, pieczeni, pasztetów. Można dodać je do pieczonych udek drobiowych lub pieczeni ze schabu. Możemy również użyć jako dodatek do sałatek jarzynowych.

Składniki: 1,5 kg śliwek węgerek (mało dojrziałych), 1 szkl octu 10%, 2 szkl. wody, 1/2 kg cukru, kilka goździków/ok. 8 szt./, 1/2 laski kory cynamonowej. Jeżeli chcemy wykonać większą ilość to zwiększamy proporcje.

Wykonanie: Śliwki umyć i wydrążyć z pestek. Przełożyć do wąskiego, ale wysokiego naczynia lub kamiennego garnka.

Zalewa: Wodę, ocet, cukier i przyprawy zagotować. Gorącym płynem zalać śliwki. Nakryć wierzch ścierką lub pokrywką. Następnego dnia zalewę zlać, zagotować i ponownie zalać śliwki. Czynność tę powtórzyć cztery razy, czyli przez kilka dni z rzędu raz dziennie (łącznie pięć razy zlewamy i zalewamy śliwki). Po ostatnim zlanu, śliwki przełożyć do słoików, dopełnić płynem, zamknąć słoiki. Pasteryzować 15 min.

Takie śliwki w occie to też doskonały dodatek do deski serów. Można również podjadać owoce bez dodatków. Przepis jaki podałam jest tradycyjnym, starym przepisem. Smacznego!

Barbara Mrozek-Chrobak

Inspiracja jest w przyrodzie



Fot. L.M. Sobota
Lidia Maria Sobota

AUTOR: Maria Lidia Sobota - Urodziła się we Wrocławiu, ale wraz z rodzicami przyjechała w Bieszczady do Smolnika na początku lat 70-tych. Obecnie mieszka i tworzy w Ustrzykach Dolnych. To skromna, uśmiechnięta, przesympatyczna osoba, która cały czas tworzy piękne rzeczy, a jest samoukiem. Inspiracją dla jej twórczości są m.in. bieszczadzkie cerkwie, które często odwiedzała w młodości. Ciągłe doskonalenie swój warsztat oglądając filmy i ćwicząc różne techniki. Potrafi rysować lewą i prawą ręką, często rysując z własnymi dziećmi sama uczyła się ciekawych technik. W jej pracach znajdziemy odniesienia do bieszczadzkiej natury, architektury i oczywiście bieszczadzkich aniołów. Jej prace można zobaczyć na profilu Facebookowym.

Oprac.paba

Dzika róża
— OWOC

Jedna z najzdrowszych stosowanych w lecznictwie roślin, która znana była już Hipokratesowi. To źródło naturalnej witaminy C, której jest do 40 razy więcej niż w owocach cytrusowych. Już zaledwie 2-3 owoce mogą pokryć nasze dzienne zapotrzebowanie na tę witaminę.

Występowanie: Na glebach wilgotnych, raczej żyznych, ale wytrzymuje także na gorszych podłożach. Preferuje stanowiska słoneczne, na skraj lasów, w zaroślach, na przydrożach. Często sadzona w parkach i ogrodach jako żywopłot.

Surowiec zielarski: Oczywiście owoc zbieramy czerwony, kiedy jest jeszcze dość twardy (wrzesień-październik, aż do pierwszych przymrozków). Nie można zbierać owoców przejrzałych, przemrożonych, gdyż mają one znacznie mniej witaminy C, a podczas suszenia stają się czarne.

Jeśli chcemy je przetworzyć, to natychmiast świeże po zebraniu. Taki owoc zachowuje najwięcej cennych substancji. W celu wysuszenia surowiec rozkłada się cienką warstwą w zacienionym, przewiewnym miejscu. Co pewien czas należy go pomieszać, aby prawidłowo się wysuszył.

Suche owoce należy przechowywać w szczelnych pojemnikach, najlepiej szklanych. A to wszystko, aby zachować ich cenną zawartość jak najdłużej.

Cenne substancje: Kwas askorbinowy (witamina C), kwasy organiczne: bursztynowy, cytrynowy, jabłkowy,



Fot. Pixabay

cukry, antocyjany, flawonoidy, witaminy: A, B1, B2, E, K, garbniki, saponiny, olejki eteryczne, alkohole cukrowe.

Lecznice działanie: Wzmacnia odporność organizmu działając immunostymulująco; Zapobiega przeziębieniom, a także skraca czas trwania choroby; Stosowany w stanach ogólnego osłabienia, zmęczenia, pochorobowych, w czasie rekonwalescencji (w szczególności dla osób chorych na nowotwory); Pomocny w bezsenności, stanach pobudzenia nerwowego, podatności na stres – łagodnie uspokaja; Zalecany dla kobiet w ciąży, matek karmiących, przy ciężkiej pracy fizycznej, umysłowej (kiedy jest większe zapotrzebowanie na naturalną witaminę C); Wykazują łagodne działanie przeczyszczające i moczopędne; Stosowane jest przy bieguncie, nieżytych przewodów pokarmowych, chorobach wrzodowej żołądka i dwunastnicy; Wspomaga funkcje odtruwania wątroby; Poprawiają pracę serca i łagodnie obniżają ciśnienie krwi.

Owoc dzikiej róży w kuchni: W postaci świeżej robi się z niego pyszne lecznicze

przetwory: konfitury, dżemy, powidła, soki. Pyszne i zdrowe są różne słodkie pasty kanapkowe, po dodaniu oregano albo podobnych ziół pasty pomidorowe i pikantne sosy do mięs.

Wśród napojów alkoholowych wyborne o wyjątkowym kolorze i smaku są: nalewki, wina i likiery.

Wysuszony owoc stanowi niezastąpiony składnik ziółowych, zimowych herbat – wzmacniających i uspokajających.

Owoc dzikiej róży w kosmetyce: Pomaga w leczeniu zmian trądzikowych, wygładza skórę dzięki zawartości hydroksyw kwasów, które redukują proces rogowacenia skóry. Stosowany w kremach do twarzy działając przeciwstarzeniowo, to m.in. za sprawą ogromnego bogactwa witaminy C. Wykorzystywany w masłach, balsamach do ciała o silnym działaniu regenerującym.

Monika Bulik, zielarka, pasjonatka zdrowego stylu życia, coach przemiany, Karpacki Sekret Inspirowany naturą gór!

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek – piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

17 – 23 września ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

24 – 30 września POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

1 – 7 października DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

8 – 14 października NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek – piątek od 8.00 do 15.00

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek – sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec – sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek – piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek – piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek – piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek – piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek – piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

ul. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek – piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek – piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek – piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

BIESZCZADZKI KLUB NORDIC WALKING NA FESTIWALU BIEGOWYM W KRYNICY ZDROJU

Zawodnicy z Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking z 9. Tauron Festiwalu Biegowego w Krynicy Zdroju przywieźli „worek” medali. W tym roku w zawodach wzięło udział ok. 10 tys. zawodników.



W dniach 7-9 września rozegrało 9. Tauron Festiwal Biegowy, w którym wzięło udział ok. 10 tys. zawodników. Wśród sportowców z całej Polski nie mogło zabraknąć zawodników z Ustrzyk Dolnych, którzy wystartowali w konkurencjach Nordic Walking.

Jak poinformowali na swoim profilu Facebookowym zawodnicy z Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking, na pierwsze sukcesy nie

trzeba było długo czekać. W sobotę o godzinie 8.30 wystartowały Mistrzostwa Polski w górskim Nordic Walking i tu zawodniczek z Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking okazały się niepokonane. Małgorzata Oleksyk zwyciężyła w kategorii open kobiet, a tuż za nią na mecie pojawiła się Bożena Kończewska.

W niedzielę do ustrzyckich zawodniczek dołączył tzw. TEAM KONIK i wspólnie wyruszyli na szczyt

Jaworzyny Krynickiej w Hill Nordic Walking. „Kto nie wierzy w moc tej góry niech zapyta Małgorzaty. Tak jak poprzednio, nie obeszło się bez sukcesów” – cieszą się ustrzyckie zawodniczki. – Bożena Kończewska zajęła II miejsce w klasyfikacji generalnej kobiet, a III była Małgorzata Oleksyk.

Szczęśliwie, po dyskwalifikacji dwóch zawodników nie stosujących poprawnej techniki Nordic Walking, Jacek Konik zajął III miejsce w klasyfikacji generalnej mężczyzn. „Jak widać poprawna technika popłaca, tak że zachęcamy wszystkich do jej doskonalenia na naszych piętkowych zajęciach” – zapraszają do wspólnych ćwiczeń sportowcy.

W kategorii wiekowej 18-29 lat zwyciężyła Zuzanna Konik, a w kategorii 30-39 lat – Katarzyna Konik. Aleksandra Konik zajęła II miejsce. Na zawodach, nie zabrakło również najwierniejszego kibica Mikołaja, który za swój doping został nagrodzony gromkimi brawami. Wszystkich chcących sprawdzić swoją wytrzymałość i siłę woli zapraszamy na następny Festiwal Biegowy już za rok.

Wielkie Gratulacje dla wszystkich!!!

Powyższa relacja jest autorstwa Zuzanny Konik. Oprac. paba (źródło FB/BK NW sadeczczanin.info)

Turniej siatkowy w Jureczkowej

W siatkówce tradycyjnej najlepsza Wojtkówka, w siatkówce plażowej najlepsza Jureczkowa – takie są wyniki I Turnieju Siatkówki o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych, który odbył się w Jureczkowej.



Fot. Edyta Ingielewicz

W niedzielę 2 września w Jureczkowej odbył się Turniej Siatkówki o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych. W turnieju wzięły udział cztery sołectwa: Jureczkowa, Wojtkówka, Krościenko oraz Równia.

Rozgrywki odbyły się na boiskach znajdujących się przy Świątyni Wiejskiej w Jureczkowej. We wsi obecnie znajdują się dwa boiska do siatkówki: tradycyjne oraz do siatkówki plażowej. Budowę tego drugiego dofinansowano ze środków Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Bieszczadzkiej-Ośrodka Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych i programu współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2018. – Otwarte Konkursy Ofert oraz z budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach projektu „Chodźmy Wszyscy Pograć w Piłkę - Plażowa nad Wierem”.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom spotkania za wspaniałe rozgrywki, które dostarczyły mnóstwa emocji kibicom. Podziękowania należą się

także sponsorom: Gminie Ustrzyki Dolne, Burmistrzowi Bartoszewi Romowiczowi, Fundacji Bieszczadzkiej - Działaj Lokalnie z siedzibą w Ustrzykach Dolnych, ale przede wszystkim Stowarzyszeniu Na Rzecz Rozwoju Doliny Wiary, bez pomocy którego nie udało by się nam zdobyć dofinansowania na budowę boiska. Podziękowania kierowane są również w stronę mieszkańców, którzy jako wolontariusze pomagali przy budowie boiska.

WYNIKI ROZGRYWEK

Siatkówka tradycyjna: I Wojtkówka, II Krościenko, III Jureczkowa.

Siatkówka plażowa: I Jureczkowa, II Wojtkówka, III Krościenko, IV Równia.

Nagrody ufundowali: Puchary - Burmistrz Ustrzyk Dolnych, a koszulki z podpisami byłych mistrzów olimpijskich - Marceja Kuca.

Gratulujemy zwycięzcom!

Galeria na www.bieszczadzka.24.pl

Oprac. paba

Maria Domiszewska Mistrzynią Polski

Bieg 7 Dolin to najcięższy z biegów organizowanych w ramach 9. Festiwalu Biegowego. W Krynicy od 7 do 9 września na starcie w licznych biegach stanęło kilka tysięcy zawodników i zawodniczek. Ustrzycki klub MKS Halicz Ustrzyki Dolne reprezentowała rodzina Domiszewskich. Największy sukces odniosła Maria Domiszewska, zdobywając w kategorii weteranów tytuł Mistrzyni Polski.

Na starcie morderczego 100 kilometrowego biegu stanęło ponad 600 zawodników, z czego do mety w limicie czasu wynoszącym 17 godzin dobiegło 479. Wśród uczestników tego biegu była Maria Domiszewska, czołowa polska biegaczka w kategorii weteranów. Mająca już doświadczenie w tak ekstremalnych biegach Pani Maria rozsądnie rozłożyła siły. Na dzień dobry z krynickiego deptaka zawodniczki mieli do pokonania kilkusetmetrowe przewyższenie na Jaworzynę Krynicką. Następnie było już tylko trudniej. W sumie ma 100 kilometrów uczestnicy biegu mieli do pokonania przewyższenia +3970 i – 3980. Maria Domiszewska biegła równo. Początkowo zajmowała 66 miejsce. Po pokonaniu 62 km spadła na 75 miejsce, by następnie sukcesywnie przesuwać się do przodu. Na mecie w kategorii open zajęła 63 miejsce, co dało jej 8 miejsce wśród kobiet oraz pierwsze w kategorii weteranów. Należy również podkreślić, że Pani Maria poprawiła swoje osiągnięcie z poprzedniego roku o prawie 24 minuty.

Starty ustrzyckich biegaczy w festiwalu zainaugurował Ignacy Domiszewski starując w biegu ulicznym „Życiowa Dziesiątka”. – Nie biegło mi się najlepiej od samego początku. To nie moja trasa. Z Krynicy do Muszyny jest prawie cały czas lekko z górki, a ja zdecydowanie lepiej czuję się na podbiegach – ocenia swój start Ignacy Domiszewski.

Nasz zawodnik na pokonanie 10 km potrzebował 33 min. 17 s, co dało mu 32 miejsce w kat. open (na prawie 2 tys. startujących) oraz 7 miejsce w kat. wiekowej 18-29 lat.

Ignacy postanowił poprawić wrażenie ze swojego startu i dzień później wystartował w półmaratonie. Ta trasa zdecydowanie bardziej mu odpowiadała, ponieważ był na niej spory podbieg do Tylicza. Po 21 kilometrach biegu reprezentant MKS Halicz Ustrzyki Dolne zameldował się na mecie w Krynicy na 18 miejscu i zajął 2 pozycję w kat. 19-29 lat, co zdecydowanie poprawiło mu humor.

lela/

Bieszczadzcy ratownicy GPR najlepsi w Polsce!



Fot. FB/Bieszczadzka Grupa GPR

Bieszczadzcy ratownicy GPR okazali się bezkonkurencyjni podczas XXIV Ogólnopolskich Zawodów w Ratownictwie Górskim, które odbyły się na Szczelińcu Wielkim w Górach Stołowych. Wojciech Pawul, Dominik Jagieła i Tomasz Januszcak zajęli pierwsze miejsce po rywalizacji z 17 zespołami ratowniczymi.

Te niezwykle widowiskowe zawody w ratownictwie górskim odbywają się co roku w masywie Szczelińca Wielkiego – największej atrakcji Parku Narodowego Gór Stołowych. Każdy z zespołów miał do pokonania trasę o długości 6 km, na której rozmieszczono zadania z zakresu alpinizmu, technik linowych i ratowniczych.

W tym roku najlepsi okazali się ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GPR – Wojciech Pawul, Dominik Jagieła i Tomasz Januszcak, którzy

zajęli pierwsze miejsce po rywalizacji z 17 zespołami ratowniczymi.

– Dziękujemy wszystkim uczestnikom za rywalizację fair play i gratulujemy zwycięzcom – napisali na swoim profilu Facebookowym ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GPR.

Zawody w ratownictwie górskim na Szczelińcu Wielkim odbywają się w niezwykle trudnym terenie. Swoich umiejętności dowodzą tam najlepsze drużyny ratownicze nie tylko z Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale także z Państwowej Straży Pożarnej, Jednostki Ratowniczej Górniczo-Hutniczej KGHM, Ratownictwa Górniczego, niemieckiego Bergwachtu, czy Służby Ochrony Państwa.

Organizatorem zawodów była Grupa Walbrzysko - Kłodzka GPR.

Oprac.paba (źródło: GPR, Krosno-112)

KAPSUŁA CZASU ZAKOPANA!

W piątek 14 września w Olszanicy została zakopana kapsuła czasu. Każdy z uczestników wydarzenia, wrzucił do niej pamiątkę dla przyszłych pokoleń. Kapsuła, do której trafiło również ostatnie wydanie *Gazety Bieszczadzkiej*, zostanie odkopana za 100 lat.

Na pomysł, aby w Olszanicy zakopać kapsułę czasu, wpadli członkowie Stowarzyszenia Miłośników Olszanicy. Kapsuła została zakopana na odnowionym placu kolejowym w miejscu, w którym zwykle odbywają się uroczystości państwowe. Uroczystość zgromadziła kilkadziesiąt osób, wśród których byli uczniowie olszanieckiej szkoły, mieszkańcy gminy, przedsiębiorcy oraz przedstawiciele samorządu.



Do wielkiego słoja, który został następnie zamknięty w specjalnej tubie i zakopany, trafiły pamiątki od mieszkańców gminy Olszanica. Kapsuła zostanie odkopana za 100 lat. Fot. Z. Mołodyński

- To swego rodzaju podróż do przyszłości, szansa na pozostawienie śladu dla przyszłych pokoleń, bo kapsuła czasu prawdopodobnie zostanie otwarta dopiero za 100 lat - mówi Dorota Krzwdzik-Głazowska, prezes Stowarzyszenia Miłośników Olszanicy. - Kapsuła to fizyczny symbol i element pamięci. Niezależnie od niego w naszych rodzinach powinniśmy pielęgnować tradycję i historię związaną z naszą najbliższą i dalszą okolicą zamieszkania. Tylko w ten sposób ocalimy od zapomnienia to co najcenniejsze - tożsamość.

Mieszkańcy do kapsuły wkładali swoje pamiątki, pieniądze, stare dowody osobiste, obrazki, gadżety, prywatne załaminowane wcześniej listy i list od uczniów szkoły. Dodatkowo do kapsuły trafiła tuba z przewodnikami i biuletynami o gminie, przygotowana przez pracowników Urzędu Gminy w Olszanicy i wójta Krzysztofa Zapalę. Pani prezes włożyła do niej również ostatnie wydanie *„Gazety Bieszczadzkiej”* nr 18/2018, które (mamy nadzieję) trafi do rąk przyszłych pokoleń.

Organizatorzy odpowiednio zabezpieczyli kapsułę, a miejsce w którym została zakopana, zostało zalane betonem.

W uroczystości zakopania kapsuły czasu uczestniczyli wójt Gminy Olszanica Krzysztof Zapala, przewodniczący Rady Gminy w Olszanicy Tadeusz Darosz, przedstawiciel Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych mjr Leokadia Ździebko, dyrektor Domu Kultury w Lesku Maria Petka, członkowie Towarzystwa Miłośników Leska, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Olszanicy Grażyna Rydosz wraz z nauczycielami i uczniami, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Olszanicy Małgorzata Chmielowska oraz mieszkańcy gminy Olszanica.

Organizatorem uroczystości było Stowarzyszenie Miłośników Olszanicy i okolic. Inicjatywa organizowana w ramach projektu na „100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę”

oprac. paba

**„Niniejszym przepraszam
Pana Janusza Matyję za to, iż w
styczniu 2018 r. na portalu społecz-
nościowym Facebook zamieściłam
wpis sugerujący, iż Pan Janusz
Matyja kupuje alkohol w sklepie
spożywczym w Czarnej. Oświad-
czam, iż tego rodzaju twierdzenie
nie polega na prawdzie i nie ma
nic wspólnego z rzeczywistością.”
Małgorzata Cierpisz**

Zawody wędkarskie o Puchar Rady Gminy

W sobotę 8 września Gmina Solina, Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki Solina oraz Koło PZW Solina zorganizowały zawody wędkarskie na tzw. „Patelni” w Polańczyku. W tym roku w III Otwartych Spławikowych Zawodach Wędkarskich o Puchar Rady Gminy Solina wzięło udział kilkunastu wędkarzy z terenu Bieszczad, oraz turysta - wędkarz z Piotrkowa Trybunalskiego.

Pogoda tego dnia nawet dopisała, a kilkunastominutowy rzęsy deszcz podczas zawodów nikogo nie zniechęcił. Tego dnia na przynęty przygotowane przez wędkarzy najczęściej takimi były ukleje. Złowiono też niewielkie ilości okoni, leszczy i płoci.

Podczas zawodów rybem najbardziej smakowały przynęty kolegi Andrzeja Homy z Polańczyka, który zajął I miejsce. Kolejne miejsca zajęli Maciej Matuszewski z Polańczyka, Jacek Wojtasik z PZW „Strwiąż” Ustrzyki Dolne, Rafał Mazur z Polańczyka, Teofil Uszak z PZW „Strwiąż” Ustrzyki Dolne oraz Jerzy Sobas z PZW Solina.

Jak często bywa podczas takich zmagani wędkarskich, kilku dużym rybem udało się wygrać z „moczy-



kijami”, co było jednym z głównych tematów przy ognisku. Po zakończeniu zawodów nad Polańczykiem przeszła gwałtowna burza, ale już w tym czasie uczestnicy imprezy schowali pod wiatką na terenie klubu żeglarskiego „Naf-towiec” konsumowali kiełbaski z grilla przygotowane przez organizatorów.

Zdobycem trzech pierwszych miejsc okolicznościowe puchary, medale, dyplomy oraz bony wręczali wójt gminy Solina Adam Piątkowski, przewodniczący Rady Gminy Solina Mariusz Kaliniewicz oraz dyrektor

GOKSiT Krzysztof Pecka. Ponadto każdy wędkarz otrzymał od organizatorów okolicznościowy upominek.

Fundatorem nagród - voucherów o łącznej wartości 600 zł za zajęcie trzech pierwszych miejsc był sklep wędkarski „Gruba Ryba” z Myczkowa wraz z GOKSiT-em, a poczęstunek ufundował Ryszard Roś właściciel Firmy Handlowo - Usługowej „Rowedsan” z Myczkowa.

TU

Zwycięstwo na inaugurację

8 września 2018 r. w Krościenku Wyżnym odbyło się I Grand Prix Podkarpacia Juniorów w Tenisie Stołowym, w kategorii dziewcząt i chłopców. Bardzo dobrze w zawodach wystartował Jakub Chmielowski, zawodnik KS Krzemień Ustrzyki Dolne, zajmując pierwsze miejsce wśród 36 tenisistów z całego Podkarpacia.

Zwycięstwo w turnieju pozwoli mu po raz kolejny wziąć udział w Grand Prix Polski w Tenisie Stołowym, tym razem w Zielonej Górze. Chciałbym dodać, że w ubiegłym sezonie 2017/18 Jakub był 14 zawodnikiem w Polsce, na ok. 600-700 zawodników biorących udział w rozgrywkach wojewódzkich i 64 w ogólnopolskich, w kategorii Kadet. W sezonie 2018/19, który się rozpoczął, zawodnik ten będzie reprezentował KS LINTER ENERGIA „Krzemień” Ustrzyki Dolne w rozgrywkach 4 ligi



Jakub Chmielowski pierwszy z prawej zwycięzca I Grand Prix Podkarpacia Juniorów. Fot. źródło: strona Podkarpackiego Związku Tenisa Stołowego

okręgu krośnieńskiego, na które już dzisiaj serdecznie zapraszam.

W tym miejscu chciałbym podziękować w imieniu pani prezes Klubu oraz zawodników oficjalnemu sponsorowi Spółce LINTER ENERGIA z Wodzisławia Śląskiego. Podziękowania składam na ręce pana prezesa Kamila Jamroz oraz Pana Arkadiusza Kuca - (Restauracja Huculska

i Niedźwiadek w Ustrzykach Dolnych) za wsparcie finansowe, które pozwoli na rozwój tenisa stołowego w Ustrzykach Dolnych. Wsparcie to pozwoli utalentowanemu Jakubowi na godne reprezentowanie swojego klubu w rozgrywkach indywidualnych w województwie Podkarpackim jak również na turniejach w całej Polsce. Z.CH.



REGIONALNE CENTRUM KRWIODASTWA I KRWIOLECZNICTWA W RZESZOWIE

wraz z Klubem Honorowych Dawców Krwi

„BIESZCZADZKI DAR ŻYCIA” przy OR PCK w Ustrzykach Dolnych

organizuje w dniu

27.09.2018 (czwartek)

w godz od: 9⁰⁰ do 13⁰⁰ pobór krwi

REJESTRACJA KRWIODAWCÓW OD GODZ. 9:00 DO 12:00

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych a szczególnie tych którzy już oddawali krew w przeszłości i obecnie, gdyż każda ilość tego bezcennego daru niekiedy ratuje życie innego człowieka.

**KrwioBus będzie podstawiony na parkingu koło
Hali Sportowej przy Szkole Podstawowej Nr 1**



Prosimy każdego chętnego do oddania krwi o zabranie dowodu osobistego i zjedzenie przed oddaniem krwi śniadania.



GRYF SKAND

www.gryfskand.pl

Gryfskand Sp. z o.o. jest jednym z największych światowych producentów węgla drzewnego na rynek konsumencki. Trzy główne obszary działalności firmy to: produkcja węgla drzewnego i brykietów, technologie ochrony środowiska oraz biopaliwa. Firma Gryfskand posiada 4 zakłady produkcyjne w Europie Środkowej, a strategiczne lokalizacje naszych fabryk pozwalają nam na prowadzenie efektywnej działalności na dużych obszarach kontynentu europejskiego.

W związku z naszym dynamicznym rozwojem, poszukujemy do naszego nowopowstałego zakładu produkcyjnego w Ustrzykach Dolnych:

KIEROWNIKA DZIAŁU PRZYJĘCIA SUROWCA DRZEWNEGO

Miejsce pracy: Ustrzyki Dolne (woj. podkarpackie)

Opis stanowiska:

- realizowanie umów na zakupiony surowiec w 2018r. oraz udział w aukcjach w zakresie zakupu surowca drzewnego na rok 2019,
- pomiar i przyjmowanie drewna zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym,
- prowadzenie odpowiedniej dokumentacji magazynowej,
- odpowiednia organizacja składowania surowca,
- odpowiedzialność za zgromadzony majątek,
- prowadzenie bieżącej analizy i wprowadzanie optymalnej organizacji pracy, nawiązywanie kontaktów z nadleśnictwami lasów państwowych,
- przestrzeganie obowiązujących regulaminów i instrukcji.

Oczekiwania:

- wiedza o lokalnym rynku usług transportu drewna,
- znajomość i ocena gatunków drewna, klasyfikacja zgodna z wymogami technologicznymi,
- odpowiedzialność, rzetelność i dobra organizacja pracy,
- odporność na stres,
- dbałość o powierzony mienie,
- dobra organizacja pracy.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę, w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- atrakcyjne i motywujące wynagrodzenie,
- możliwość rozwoju zawodowego.

Dane kontaktowe:
Gryfskand Sp. z o.o.
Ul. Fabryczna 4
74-100 Gryfino
91 442 95 00
olechp@gryfskand.pl

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gryfskand Sp. z o.o. z siedzibą w Gryfinie, przy ul. Fabrycznej 4. Dane zbierane są wyłącznie dla potrzeb rekrutacji, a po jej zakończeniu są usuwane. W przypadku wyrażenia przez Panią/Pana wyrażnej i dobrowolnej zgody dane mogą być przetwarzane także dla potrzeb przyszłych rekrutacji. Aplikacji nie odsyłamy. Kontaktujemy się jedynie z wybranymi osobami. Ma Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych osobowych, poprawiania ich, uzupełniania oraz usunięcia. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest dobrowolne, ale konieczne do przeprowadzenia rekrutacji. Podanie dodatkowych danych osobowych jest dobrowolne i wymaga Pani/Pana wyrażnej zgody.

Kupię stare motory niezależnie od stanu tel. 795934654.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle - części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

* Sprzedam działkę budowlaną w Ustrzykach Dolnych przy ul. W. Pola nr 416, pow. 0,0559 m2. Kontakt 603 052 112

* Sprzedam lub wynajmę lokal o pow. 29 m2 na handel lub usługi w Ustrzykach Dolnych, tel. 887 555 707.

* Mieszkanie na sprzedaż - Ustrzyki Dolne, ul. Nowa 1. 39 m2, 4 piętro, 2 pokoje, kuchnia. Cena 125 tys. do negocjacji. Kontakt 696 25 11 60.

* Sprzedam dom w miejscowości Jureczkowa w zabudowie bliźniaczej na 14 arowej działce. Dojazd-droga asfaltowa. Kontakt tel. 696 765 435

* Do sprzedania mieszkanie trzypokojowe po generalnym remoncie, II piętro z balkonem na ul. Pionierskiej w Ustrzykach Dolnych. Szczegóły pod nr tel. 696 765 435

* Sprzedam krowę. Do wyboru jedna z trzech. Krowy rasy Simental, zacielone, spokojne, mleczne, dojne ręcznie. Tel. 537-975-027



Ogłoszenie

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XIV/159/15z dnia 20 listopada 2015 r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie gminy Ustrzyki Dolne - o g ł a s z a m:

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż Nieruchomości rolnej zabudowanej budynkiem gospodarczym, o powierzchni użytkowej 43,50 m² oznaczonej numerem działki 430 o powierzchni 0,3222 ha, położonej w miejscowości Bandrów Narodowy. Cena wywoławcza nieruchomości: 39.000,00- zł Wadium : 4.000,00- zł

Pierwszy przetarg na sprzedaż nieruchomości odbył się dnia 20 lipca 2018r. i okazał się bezskuteczny.

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036338/3 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11 kwietnia 2003 r. (tekst jednolity Dz. U. 2018 r. poz. 1405 z późn. zm.) nabywcą ziemi rolnej może być rolnik indywidualny, który oświadczy, że posiada co najmniej jedną działkę swego gospodarstwa na jej terenie. Ustawa dopuszcza nabycie nieruchomości rolnej przez osoby nie będące rolnikami jednakże niezbędna jest do zawarcia umowy notarialnej zgoda Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w drodze decyzji administracyjnej.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 października 2018 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

Na opisaną nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada planu zagospodarowania przestrzennego, ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 26 października 2018 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu. Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

z up. Burmistrza
Katarzyna Sekuła Zastępca Burmistrza

**Elewacje
Podbitki dachowe
Docieplenia
T&G
tel. 576 072 982**

**Osuszanie budynków
- wypożyczanie osuszaczy
503 780 989**

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



Młodzieżowa Rada Gminy w Ustrzykach Dolnych

**Wybory na II kadencję
Młodzieżowej Rady Gminy
w Ustrzykach Dolnych**
wrzesień 2018 r.

Jeśli:

- Mieszkasz w Gminie Ustrzyki Dolne.
- Lubisz organizować i realizować pomysły swoje i swoich przyjaciół.
- Chcesz mieć wpływ na sprawy dzieci i młodzieży w swojej miejscowości i gminie.
- Chcesz wziąć udział w jednym z najciekawszych projektów młodzieżowych w regionie.

**Zgłoś swoją kandydaturę na radnego
Młodzieżowej Rady Gminy Ustrzyki Dolne**

Informacje dotyczące wyborów i zgłaszania kandydatów znajdziesz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych (w zakładce Dla mieszkańca / Młodzieżowa Rada Gminy).

www.ustrzyki-dolne.pl

O szczegóły pytaj też w sekretariacie własnej szkoły lub w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (pok. nr 16).



Bieszczadzki
Park Narodowy

BIESZCZADZKI PARK NARODOWY
OŚRODEK EDUKACJI EKOLOGICZNEJ BDPN,
UL. BIELSKA 7, 38-700 USTRZYKI DOLNE
TEL.: 13 461 10 91

VIII OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

**„RÓŻNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA I KRAJOBRAZOWA
BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO I OTULINY”**



REGULAMIN KONKURSU: www.bdpn.pl
TERMIN NADSYŁANIA PRAC:
OD 3 WRZEŚNIA DO 15 PAŹDZIERNIKA 2018

ATRAKCYJNE NAGRODY ORAZ UDZIAŁ
NAJLEPSZYCH PRAC W WYSTAWIE
I WYDAWNICTWIE POKONKURSOWYM



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 21.09.2018 r. do dnia 12.10.2018 r. nieruchomości przeznaczonych do:

- Najmu w trybie bezprzetargowym: część działki nr ew.: 9/30 o pow. 0,0160 ha, położonej w m. Czarna Dolna, na czas oznaczony - 10 lat z dotychczasowym najemcą.
- Dzierżawy w trybie bezprzetargowym: działka nr ew.: 26 o pow. 0,0500 ha, położona w m. Olchowice, na czas oznaczony - 11 lat z nowymi dzierżawcami.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz



PROMOCJA

PILARKA 450

Cena promocyjna brutto: 1899 zł

1749 zł

10x0%
RRSO=0%

PILARKA 560 XP*

Cena promocyjna: 3499 zł

2869 zł

PILARKA 560 XP*G

Cena promocyjna: 3999 zł

3089 zł



Oferta ważna do 30.11.2018 r.
lub do wyczerpania zapasów.



Oferta ważna od 15.09 do 30.11.2018 r.
lub do wyczerpania zapasów.

PILARKA 545

Cena promocyjna: 2999 zł

2399 zł



Oferta ważna do 30.11.2018 r.
lub do wyczerpania zapasów.

WYKASZARKA 135R

Cena promocyjna: 2099 zł

1899 zł



Oferta ważna do 30.11.2018 r.
lub do wyczerpania zapasów.

DMUCHAWA 125 BVx

Cena promocyjna: 1499 zł

1379 zł



Oferta ważna do 30.11.2018 r.
lub do wyczerpania zapasów.

„SAN-TECH”

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel.: 13 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13 469 72 73
USTRYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13 434 02 27
e-mail: san-tech@husqvarna.pl



USTRYKI DOLNE

Młodzieżowy Budżet Obywatelski 2019

25 tys. zł na projekt wybrany przez młodzież

Zgłoś swój pomysł !

Projekty mogą zgłaszać wszystkie osoby zamieszkałe lub uczące się w Gminie Ustrzyki Dolne od 13 do 20 roku życia do dnia 14.09.2018 r.

NAPISZ DO NAS NA FACEBOOKU:
[facebook.com/MRGUstrzykiDolne](https://www.facebook.com/MRGUstrzykiDolne)

lub wyślij email na adres:
um@ustrzyki-dolne.pl

Weryfikacja projektów do 28.09.2018 r.

- zadanie mieści się w kompetencji Gminy (z wyłączeniem zadań dotyczących infrastruktury szkieletowej)
- musi być jednym kompleksowym przedsięwzięciem
- możliwość realizacji w ciągu roku budżetowego
- wykazany przybliżony koszt projektu
- możliwe zabezpieczenie w kolejnych budżetach kosztów powstałych w wyniku inwestycji
- wnioski maksymalnie do 25 tys. zł
- musi oddziaływać na całość lub większość młodzieży zamieszkującej gminę Ustrzyki Dolne w takim samym stopniu, niezależnie od miejsca zamieszkania i szkoły.

Głosowanie do 26.10.2018 r.

- Wypełniony formularz karty do głosowania
- wrzucamy do urny w Urzędzie lub w szkole
- skan przesyłamy pocztą elektroniczną na adres: um@ustrzyki-dolne.pl
- wysyłamy pocztą z dopiskiem "Młodzieżowy Budżet Obywatelski"

W razie pytań: tel. 13-460-8009 e-mail: um@ustrzyki-dolne.pl [facebook.com/MRGUstrzykiDolne](https://www.facebook.com/MRGUstrzykiDolne)



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.

zaprasza
do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jednorazowe
wejście
na basen kryty.



Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl



CZAS NA ZAKUPY